Nr. 118 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, piątek 25 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Podwyżka cen biletów tramwaj. we Lwowie.

Niezwykłe qui-pro-quo.

Poseł Lew Baczyński aresztowany zamiast komunisty posła Wład. Baczyńskiego.

WARSZAWA, 23. 5. (tel. wł.) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu zabrał głos wicemarszałek Zahajkiewicz (Ukr.), który podał do wiadomości Izby fakt naruszenia wolności osobistej jednego z posłów, a mianowicie Lwa Baczyńskiego (radyk. ukr.), którego aresztowano zamiast wydanego sądom posła Władysława Baczyńskiego (komun.) Gdy poseł Lew Baczyński po wyjściu ze sejmu znalazł się na placu Trzech Krzyży **podeszli do niego wywiadowcy policyjni**, którzy go wylegitymowali, poczem **zażądali, by udał się za nimi.** Poseł L. Baczyński **zaprotestował** i wyraził przekonanie, że musiała zajść pomyłka, ajenci jednak odpowiedzieli, iż wiedzą dobrze o kogo im chodzi, i gdy będzie się opierał

użyją siły.

Zaprowadzony na policję pos. Baczyński **przebywał tam 2 godziny**, dopóki się nie przekonano, że zaszła pomyłka.

Bezprawie to — mówił wicem. Zahajkiewicz — byłoby bezprawiem, gdyby aresztowano nawet posła wydanego, gdyż organa policji dokonały aresztowania **w parę minut po uchwale Sejmu, zanim zostało wystosowane pismo marszałka Sejmu do sędziego lub prokuratora.** Moralnym i konstytucyjnym obowiązkiem ministra spraw wewn. jest **dać satysfakcję sejmowi.**

Marszałek Daszyński w obronie godności poselskiej.

Marszałek Daszyński oświadcza: Ubolewam, że policja, której szefem jest minister spr. wewn. **nie zadała sobie drobnego trudu, aby stwierdzić który z posłów Baczyńskich został wydany w ręce władz sądowych.** Stwierdzam, że w pewnych kołach, za które odpowiedzialność polityczną ponosi minister spraw wewn., rozpowszechniły się poglądy, których rezultatem jest **mniejsze poszanowanie praw obywatelskich i konstytucyjnych posła, niż jakiegokolwiek obywatela.** (Oklaski. Przyzwyczajono się do tak

niskiego traktowania godności poselskiej i obowiązków poselskich że należy zaprotestować przeciw temu przy pierwszej sposobności.

Przedłożyłem ministrowi spraw wewn. opis zajścia, żądając **wyciągnięcia konsekwencji** z naruszenia nietykalności poselskiej pos. Lwa Baczyńskiego.

Stwierdzam z ubolewaniem, że do tej chwili nie otrzymałem żadnego usprawiedliwienia się władz z ich postępowania w tym wypadku (oklaski, głosy: hańba!).

Odrzucenie podatku majątkowego i grunt.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawami podatkowemi.

Pos. Duro (Str. Chł.) wypowiada się *przeciw nowym podatkom.*

Pos. Kochan (Ukr.) stwierdza *uprzywilejowanie wielkiej własności.*

Pos. Rogulski (Ukr.) wypowiada się przeciw podatkom.

Następnie popisywał się pos. Sanojca z Be-be.

Po nim przemawiał tow. Piotrowski, który dał rzeczową i ciętą odprawę *demagogicznemu występowi* Sanojcy.

Na wniosek posła Korneckiego (ZLN) przerwano dyskusję i przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o odrzucenie obu projektów w pierwszem czytaniu.

W imiennem głosowaniu *odrzucono przedłożenie o podatku budynkowym* 191 głos. przeciw 149. — Następnie odrzucono *przedłożenie o podatku gruntowym* 195 głosów za, 146 głosów przeciw odrzuceniu.

Wobec tego projekty zostały *w pierwszem czytaniu odrzucone.*

Min. Składkowski usprawiedliwia się.

Po przerwie marszałek Daszyński powiadomił, że zjawił się u niego min. Składkowski i usprawiedliwiał się z powodu zachowania się podwładnych mu organów w sprawie aresztowania posła Lwa Baczyńskiego przyrzekając zarządzić surowe śledztwo i winnych ukarać.

Marszałek wyznacza następne posiedzenie sejmu na 29. b. m.

—:::—

Rząd wycofuje projekt ustawy o podatku majątkowym.

Posiedzenie Rady Ministrów.

W tym samym momencie min. skarbu Czechowicz zawiadamia, że wycofuje projekt ustawy o podatku majątkowym.

Niezwłocznie po zakończeniu posiedzenia sejmu zwołana została Rada Min. dla omówienia sytuacji, wytworzonej przez odrzucenie podatkowych projektów rządowych przez sejm.

Zjazd komunistycznej partji Polski w Oliwie.

GDAŃSK, 23. 5. (AW.) Dnia 18 bm. w Oliwie pod Gdańskiem rozpoczęła swe obrady konferencja delegatów oddziałów komunistycznych partji Polski z udziałem około 30 osób. Jak się dowiadujemy w obradach bierze udział przedstawiciel GPU. oraz dwóch przedstawicieli III Międzynarodówki. Ożywione dyskusje trwają w d. c. przyczem rezolucje wysunięte przez delegatów sowieckich spotkały się ze sprzeciwem ze strony komunistów polskich. Konferencja powyższa jest dalszym ciągiem odbytej przed paru tygodniami konferencji pod przewodnictwem posła Warszawskiego. Centralny zarząd polskiej partji komunistycznej zostanie podobno przeniesiony na teren W. M. Gdańska.

Wielka bitwa o Pekin.

LONDYN. 23. maja. (A. W.) Wielka bitwa o Pekin pomiędzy armją południową i północną toczy się obecnie na odcinku Maczang- Paotngfu. Gen. Czang Tso Lin stracił nadzieję odrzucenia ataku armji południowej, ponieważ oświadczył, że po zadaniu szeregu dotkliwych strat nacjonalistom chińskim, zamierza wycofać się do Mandżurji. Japoński sztab gen. wydał głównodowodzącemu sił japońskich rozkaz skoncentrowania wszystkich głównych oddziałów wojskowych dokoła Dairenu, aby módz przerzucić każdej chwili swe siły do Mukdenu.

NOTA SOW. W SPRAWIE AFERY SZPIEG. W KRAKOWIE.

WARSZAWA, 23. 5. W kołach politycznych krąży wiadomość, że rząd sowiecki wystąpi z nową notą do polskiego MSZ. Nota dotyczyć ma aresztowań przeprowadzonych ostatnio w Krakowie w związku z wykryciem afery szpiegowskiej w kolejnictwie.

—:::—

ROKOWANIA POLSKO-LIT. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 23. 5. (Pat.) Z dzisiejszych narad polsko-lit. wydano następujący komunikat:

Komisja dla spraw ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytu zebrała się we środę, dnia 23 bm. Komisja opracowała program prac podkomisji kolejowej, pocztowej i ekonomicznej, których skład został ustalony. Datę rozpoczęcia prac podkomisji ustalono dla podkomisji kolejowej czwartek, ekonomicznej piątek, dla spraw pocztowych, telegraf. i telefon. piątek.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

BERLIN. 23. maja. (Pat.) Dziś, wkrótce po starcie spadł pod Kolonją samolot pasażerski typu Fahrman, utrzymujący komunikację pomiędzy Kolonją i Paryżem. Samolot uległ doszczętnemu rozbiciu i objęty został pożarem. Pilot i pasażerka zginęli w płomieniach.

—:::—

Japonja w Chinach.

Chiny są krajem bezmiernego ubóstwa i chronicznego głodu. Rozkawałkowane na liczne prowincje jęczą pod rządami ambitnych generałów, którzy zwalczając się wzajemnie, nie dopuszczają do zjednoczenia tego olbrzymiego kraju. Wskutek tych nie uporządkowanych stosunków wewnętrznych w Chinach rozsiadł się tam kapitał zagraniczny, w którego posiadaniu znajdują się tam niemal niepodzielnie koleje, przemysł, skarby mineralne.

A tymczasem nędza wśród kulisów (chłopów) chińskich zwiększa się z każdym rokiem. Rolnictwo stoi tam bardzo nisko, chów bydła marny, w czasach nieurodzaju, lub w okresach wzmożonych walk domowych głód dziesiątkuje nieszczęśliwych kulisów. Nędzę ich powiększają jeszcze czynsze dzierżawne, które muszą płacić właścicielom gruntów. Grunta znajdują się tam bowiem często w posiadaniu kupców, urzędników, którzy na swej ziemi nie pracują, ale za to ciągną wielkie zyski z czynszów dzierżawnych.

O nieuporządkowanych stosunkach społecznych świadczy m. in. jeszcze fakt, że w fabrykach, będących przeważnie własnością Anglików i Japończyków pracują robotnicy po 16 godzin dziennie.

Wśród państw, które mniej lub więcej sprytnie wykorzystują słabość nieskonsolidowanych Chin na pierwszy plan wysuwa się Japonia, nie ukrywająca dziś swych zapędów imperjalistycznych. Jeszcze w 1894 r. Japonja dla celów kolonizacyjnych, dla pomieszczenia nadmiaru swej ludności prowadziła z Chinami wojnę, która jej przyniosła Koreę i Formozę, W Korei Japonja zetknęła się z ekspanzją rosyjską ku oceanowi Spokojnemu, skąd wynikła wojna japońsko-rosyjska w 1904 r., zakończona nietylko utrzymaniem się Japonji przy Korei, ale i rozszerzeniem jej wpływu — pod tytułem straży nad koleją mandżurską — na Mandżurję. Odtąd Japonja usadowiła się na terytorjum chińskiem, aby już nigdy z niego nie wyjść.

W 10 lat później znalazła okazję do dalszej ekspanzji. Ententa w poszukiwaniu za sprzymierzeńcami w wojnie z Niemcami nakłoniła Japonję do stanięcia po jej stronie, z widokami na spadek po Niemczech w tej właśnie prowincji Szantungu, gdzie obecnie toczą się walki. Japonja w 1914 r. zdobyła Kiauczau i stąd próbowała narzucić Chinom swój protektorat w postaci 18 warunków. Wówczas ten zamach na suwerenność Chin nie udał się tylko dzięki wystąpieniu Stanów Zjednoczonych, które — rzekomo ze względów handlowych, a w rzeczywistości, jako epizod w przygotowującem się decydującem starciu — nie dopuściły do zagarnięcia przez Japonję decydującego wpływu na Chiny.

Japonja czekała. — Tymczasem jej stosunki wewnętrzne pogarszały się coraz bardziej. Ludność wzrastała, trzęsienia ziemi niszczyły najważniejszy jej warsztat pracy: rolnictwo, emigracja do Ameryki i Australji została jej odcięta — stąd wyrobiło się powolne przeobrażenie Japonji z państwa feudalno- rolniczego na przemysłowe, a stąd znowu wynika konieczność zabezpieczenia sobie rynków zbytu. Chiny są takim idealnym rynkiem: 400 miljonów ludności bez własnego przemysłu, o małych wprawdzie potrzebach, ale ogromnych wobec masy — cóż prostszego, jak usadowić się, pozakładać za wzorem państw europejskich kolonje o własnych prawach, zabezpieczone — drutem kolczastym!

Do tej ekspanzji handlowej przyłączyła się obawa o wzmocnienie się Chin na wypadek zwycięstwa południa. Byłaby to wtedy siła olbrzymia, o skoncentrowanej woli i jasnych dążeniach, wśród których chęć pozbycia się nieproszonych opiekunów zajmowałaby naczelne miejsce. Zwycięski pochód południa na Pekin, skąd zagrożoną byłaby Mandżurja, skłonił Japonję do interwencji i to na terenie leżącym na drodze do Pekinu; w Szantungu. Tu wojska południowo- chińskie, zatrzymane w swym zwycięskim pochodzie, starły się z Japończykami, przyczem z obydwu stron popełniono zwyczajem miejscowym uświęcone okrucieństwa. Były trupy i rabunki, okazja do rozszerzenia okupacji, do podyktowania poniżających warunków, do wzięcia „zastawów" na wypadek niespełnienia tych warunków.

Świat na to patrzy i milczy. Anglja uważa, że nie jest w tych wypadkach zainteresowana, gdyż rozgrywają się one daleko od jej sfery wpływów: od Szangaju i Kantonu. Ameryka oburza się wprawdzie, ale z pewnością nie ze względu na oczywistą krzywdę Chin, tylko z powodu niewygodnej konkurencji. A zresztą Ameryka jest zahypnotyzowana straszakiem bolszewickim, którym dyplomacja japońska posługuje się dla usprawiedliwienia swego rabunku. Bo południe to przecież bolszewicy, mimo, że wódz jego Czang Kai Szek napędził sowieckich agitatorów, a robotnikom w Nankinie i Kantonie — rzekomym komunistom — sprawił krwawą rzeź.

Chiny odwołały się do Ligi Narodów. Nic im to nie pomoże. Liga Narodów nigdy nie występuje w obronie słabych przeciw silnym. Chiny są zdane na łaskę i niełaskę swego potężnego najeźdźcy, bo taki jest porządek na tym świecie, że silny ma zawsze rację.

Sprawa nieszczęsnych liczników.

Oficjalne stwierdzenie ich wadliwości.

WARSZAWA, 23. 5. (AW.) Powołana przez władze sądowe do zbadania funkcjonowania liczników na stacji telefonicznej komisja ekspertów zakończyła wczoraj swoje dwumiesięczne prace. Stwierdzono, że liczniki zainstalowane przez P. A. S. T-ę wbrew twierdzeniu zarządu PAST-y oblicząją połączenia a nie rozmowy dokonane. Liczniki notują również połączenia z aparatem nieczynnym i uszkodzonym, a nawet wyłączonym przez PAST-ę. Na licznikach wykazane są również połączenia gdy nastąpi omyłkowe włączenie telefonu do rozmowy dwóch innych telefonów. Komisja orzekła, że zainstalowanie liczników w mieszkaniach u abonentów nie będzie przedstawiało trudności z punktu widzenia technicznego.

GRATULACJE PPS. DLA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

WARSZAWA, 23. 5. (AW.) Centralny Komitet PPS. wystosował do zarządu niemieckiej partji socjalistycznej depeszę z okazji sukcesu wyborczego socjalistów niemieckich.

—:::—

LEONID ANDREJEW.

Trzęsienie ziemi

(Notatki więźnia).

PIEŚŃ PIERWSZA.

I.

Niniejszy poemat — opis okropnych dni Sprawiedliwości i kary — jest mojem dziełem. Mojem: Geronima Pascagna, sycylijskiego bandyty. Gdy skończyłem ten poemat, pragnąłem go ogłosić. Chciałem go wyśpiewać, jak się śpiewa piękną pieśń — nie pozwolono jednak. Nie pozwolił na to strażnik więzienny, którego uszy, porośnięte włosem, posiadają wązki przesmyk, otwarty jeno dla płaskich i przychlebnych słów, pełzających jak gady na brzuchu. Moje słowa jednak kroczą prosto — są zdrowe, silne — ach! jak raziły one delikatne ucho dozorcy, porośnięte włosami...

„Skoro uszy są głuche, poszukaj innej drogi — Geronimo — perswadowałem sam sobie przyjaźnie; zastanawiałem się nad tem, szukałem innych dróg, badałem możliwości i — patrzcie: Geronimo nie jest wcale taki głupi, jakby się zdawać mogło! I oto: wykułem mój poemat w zimnym głazie, którego serce rozgorzało pod ciosami mego gniewu. Gdy, rozbudzony głaz spojrzał na mnie gorejącemi z wściekłości źrenicami — podniosłem go ostrożnie i opuściłem w kącie, pod murem więziennym.

Czy widzisz już do czego zmierzam? Ja — mądry — liczę na nowy wstrząs ziemi, który znowu zniszczy wasze miasto! Wtedy — wtedy mur więzienny padnie, a mój głaz roztrzaska czaszkę głuchego strażnika więziennego.

Hola! Strażniku — nie zamykaj uszu! Przeniknę twoją mózgownicę!

II

Jeśli dożyję tej chwili — będę wył z radości. Wył ze śmiechu. A jeżeli zginę — kości moje będą w grobie pląsały. Ha! ha! Wesoła to będzie tarantella!

Przysięgniesz na to, że tak się nie stanie? Przecież ten sam wstrząs wyrzuci na powierzchnię mój stęchły grób, moje śmierdzące ciało. Bywało przecież, że w dniach Sądu Ostatecznego ziemia otwierała się, wyrzucając na powierzchnię ciche groby.

Zaprawdę — ciche groby, w czasie uczty — to goście nieproszeni i zgoła zbyteczni...

III.

Oto nazwiska moich przyjaciół, którzy mi w tej godzinie druhami byli: profesor Pasquale, Guiseppe, Pincio i Alba. Wszyscy oni padli od kul żołnierzy. Był jeszcze wśród nich młodzieniec piękny i dobrze ułożony. Kochałem go, jak własnego syna, a ja jemu niemal ojcem byłem. Szkoda, zapomniałem zapytać się go o imię. Jego także żołnierze zastrzelili. Być może, że było ich jeszcze kilku — tych moich przyjaciół — nie pamiętam. Pamiętam tylko, że gdy go rozstrzelano — ukryłem się za murem więziennym, obok zmiętego kaktusa. Ale mimo, że uciekłem — widziałem i słyszałem wszystko. Gdy odchodziłem — ukłuł mnie kaktus martwymi kolcami. Patrz: rośnie za murem i nie wpuszcza złodziei.

To prawda: bogaci mają wierną służbę!

IV.

Rozstrzelano ich. Nie zapomnij nazwisk, a o tych, których imienia nie znasz — o tych pomyśl: zostali straceni! A nie marszcz brwi, ani — co gorsze — nie daj, na Boga na mszę świętą, oni tego nie lubieli! Jeśli już dać pragniesz — to inaczej, piękniej, tylko — proszę — nie dawaj na mszę! Oni tego nie lubieli.

V.

Pierwsze uderzenie, które zniszczyło więzienie i miasto — było potężne. Miało ogromny odgłos, nieludzki i wyniosły. Głos ten, poczęty w głębi ziemi, był niezmierzony w okropnej grozie: i wszystko zachwiało się i wszystko runęło. Nie pojmowałem zrazu, co się dzieje, jedno było tylko dla mnie jasne: coś się kończy — może nawet cały świat. Nie przeraziłem się zbytnio, bo i dlaczego? Niech się świat wali w gruzy! Długo jeszcze szalał podziemny Demon.

Nagle — pomyślcie — drzwi celi mojej stanęły otworem.

(C. d. n.).

—:::—

Przygotowania do wytrucia ludzkości.

Na marginesie wybuchu gazów w Hamburgu.

Nieszczęście w Hamburgu daje nam próbkę tego, coby się stało, gdyby ludzie zaczęli z sobą wojować, odnosić „zwycięstwa" i ponosić klęski przy pomocy gazów trujących.

Zbiornik, który eksplodował, zawierał około 12 metrów sześciennych morderczego gazu, zwanego phosgenem. Chmura gazowa przesuwała się przez miasto, siejąc śmierć dokoła. Nic się nie ostało przed jej straszliwem dotknięciem. Ludzie padali jak muchy, zwierzęta poginęły, trawa pożółkła, z drzew liście opadły. W okolicach bardziej odległych, gdzie siła ataku trującego obłoku była słabsza, wszystkie istoty żyjące uległy ciężkiemu zatruciu.

Jak pisma niemieckie podają, miejsce nawiedzone tym gazem trującym przedstawia straszny obraz zniszczenia. Policja ewakuowała całe ulice, by uchronić mieszkańców od niebezpieczeństwa.

Tyle nieszczęścia spowodowało zaledwie 12 m. sześciennych gazu. Cóż dopiero stałoby się, gdyby więcej tego morderczego gazu eksplodowało.

Wypadek ten rzuca snop światła na zakulisy zbrojenia się Niemiec. Wysunąwszy sprawy militarne na front życia wewnętrznego, Niemcy planowo i systematycznie zbroiły się militarnie we wszystkich kierunkach. Specjalny nacisk kładli na przygotowania wojenne w dziedzinie chemicznej. Ta bowiem dziedzina wojenna w przyszłej wojnie miałaby być główną i decydującą bronią w walkach.

Ale nietylko Niemcy zbroją się w tym kierunku. I inne państwa nie pozostają w tyle. Ameryka, Anglja, Francja, Włochy i in. łożą olbrzymie sumy na wojenny ekwipunek chemiczny. Niezliczona ilość zbiorników z phosgenem czeka tylko na spełnienie swego „zadania".

A wszystko to jest fabrykowane i przeznaczone dla wzajemnego niszczenia życia ludzkiego w wojnie.

Aż strach pomyśleć, jak wyglądałby świat, jak wyglądałaby ludzkość, kraje i miasta, gdyby tak wybuchła wojna i phosgen, wyładowany ze zbiorników począłby niszczyć wszystko, co trafiłby po drodze.

A mimo to są ludzie niepoczytalni, którzy zbrojenia te przygotowują.

W świetle tego strasznego dla całej ludzkości niebezpieczeństwa okazuje się, jak wielkie zadanie ma przed sobą socjalizm międzynarodowy, który głosi zupełne zaniechanie wojny jako środka porachunków między państwami. Smutne jest, że nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, nie rozumieją i nie widzą czyhającego niebezpieczeństwa.

Co to jest fosgen?

WARSZAWA, 23. 5. (AW). Dzienniki informują, że „Fosgen" jest gazem wynalezionym przed 10 laty przez chemika angielskiego Davy. Sposób fabrykowania tego gazu polega na zużytkowaniu światła słonecznego i dlatego fabrykat nazwano fosgenem t. j. zrodzonym w świetle. Gaz ten wydając duszący zapach działa zabójczo na płuca. Fosgenu używali Niemcy podczas wojny światowej wypełniając nim granaty i bomby. Przy silnej koncentracji tego gazu brak tchu może spowodować śmierć już w ciągu 2 godzin. Działanie tego gazu jest tak silne, że przy obecności w metrze kubicznym powietrza 45 miligr. fosgenu organizm ludzki ulega zatruciu. Fosgen niszczy płuca w ten sposób, że stają się one przepuszczalne dla płynów, co powoduje śmierć.

—:::—

Tajemnica zbrodni nad jeziorem Szczyrbskiem.

PRAGA. Na wczorajszej rozprawie odczytano szereg listów, pisanych w więzieniu przez Michalkę, które za pośrednictwem więźniów miały być doręczone Sikorskiemu. W nich Michalko daje pouczenia Sikorskiemu, jak ma zeznawać w śledztwie i przed sądem. Jeden ustęp brzmi:

„Masz twierdzić, że Michalko nie wie o niczem. Całą sprawę powikłał Klepetarz, aby zniszczyć Michalkę. Klepetarz twierdzi, że Michalko jest faszystą i dlatego powinien być zniszczony. Mikołaju, zeznawaj jasno i wiarogodnie. Za Klepetarzem stoi cała opinja czeska, która sądzi, że jest on naszą ofiarą".

W innem miejscu Michalko podsuwa Sikorskiemu, by zeznał,

że Klepetarz otruł Margitę

w czasie, gdy Michalko był w Koszycach.

Przew.: Co to znaczy? Jak pan to wytłumaczy?

Michalko: Widziałem, że Sikorski nie chce tak przedstawić sprawę jak się odbyła. Dlatego podawałem mu różne możliwości obrony. Gdyby Sikorski chciał zeznawać, tak, jak było w rzeczywistości, sprawa już dawno byłaby załatwiona.

Inny ustęp:

„Musimy się ratować za wszelką cenę. Nie płacz po Margicie.

Należy żywych ochraniać i pomagać im.

Nie bój się, uczuciowość jest tutaj nie na miejscu. Generał Stefanik powiedział, że nie może patrzeć na tchórza nawet gdy ten jest już trupem. Mikołaju, zrób z całej sprawy aferę polityczną; w ten sposób możemy się uratować. Pomyśl, że z powodu jednej kobiety możemy zginąć. Ty nie lubiałeś jej nigdy, a ona winna jest wszystkiemu".

„Jest mi smutno, tak smutno, jak jeszcze nigdy w życiu. Wierzę w twe słowo honoru i w rękę, którą mi podałeś. Wierzę, że jesteś moim bratem i że my dwaj możemy polegać tylko na sobie. Twoje dotychczasowe postępowanie jest bardzo nieszczęśliwe. Nie dotrzymałeś przyrzeczenia i wszystko wydałeś przed policją. Ja milczałem, ale ty i Klepetarz mówiliście. A powinieneś wiedzieć, że milczenie jest złotem. Ratuj teraz przynajmniej, co się da uratować. Od ciebie zależy cała moja rehabilitacja. Publiczność i prokurator chcą uwolnić Klepetarza — nas jednak nie.

Wotant Siegel: Panie Sikorski, czy rzeczywiście przyrzekliście sobie, że zachowacie tajemnicę zbrodni?

Sikorski (podniesionym głosem): Tak jest. Gdy opuszczaliśmy miejsce mordu, podawaliśmy sobie ręce i poręczyli słowem honoru, że nie zdradzimy niczego.

Michalko podchodzi kilka kroków i podnosi palce do przysięgi.

— Daję panu, panie prokuratorze,

słowo honoru, że nie byłem na miejscu zbrodni.

Dnia 16. lipca byłem w kawiarni w Csorba. Wiem, że tymi listami z więzienia dobiłem się. Poniosła mnie fantazja. Jestem już tak nieszczęśliwy, że obojętne mi, co się ze mną stanie. Przysięgam, że nie wiem, co się z Margitą stało.

Przew.

Michalko, czy Margit nie żyje?

Poruszenie w audytorjum.

Michalko: Jeśli Sikorski mówi prawdę, Margit nie żyje.

Prok.: Ja chcę od pana się dowiedzieć, czy Margit nie żyje.

Michalko: Panie prokuratorze, nie jestem prorokiem.

Obrońca Klepetarza, dr. Klepetarz podnosi rozmaite sprzeczności w zeznaniach Exnera (który świadczył przeciw Klepetarzowi), a pozą tem chce dowieść,

że świadek nie zasługuje na wiarogodność.

Według obrońcy świadek uprawia grę hazardową, a gdy przegra, robi doniesienia na partnerów, nie jest wcale egzaminowanym technikiem dentystycznym, a kiedyś był restauratorem czy rzeźnikiem. Raz znajdował się w areszcie śledczym, gdyż ubezpieczył dom, który nie długo potem się spalił.

Prawdopodobnie należy się liczyć z dłuższem trwaniem procesu, niż przypuszczano początkowo. Nie jest wykluczone, że wyrok zapadnie dopiero w pierwszych dniach czerwca.

PRESZBURG, 23. 5. W r. 1923 poznał Michalko w Piszczanach pewną dziewczynę, od której wyłudził 6.000 koron, obiecując, że się z nią ożeni. Oszukana wniosła przeciw niemu skargę, ale Michalce udało się ją skłonić do cofnięcia oskarżenia.

NA EKRANIE DNIA.

Szczęśliwej podróży!...

Już drugi raz, w krótkim stosunkowo czasie, Sejm uchwala wydanie posłów komunistycznych sądom. Przeciw wydaniu tych posłów głosuje stale PPS. pomimo że za dużo nie kochamy panów komunistów, jak też oni nas nie kochają.

Nie w tem jest jednak sedno rzeczy, ale w tem, że ilekroć Sejm uchwali takiego posła wydać, to zawsze dowiadujemy się, że poseł mający być wydany, wyjechał sobie spokojnie na kilka dni przedtem do raju sowieckiego.

Tak było z posłem komunistycznym Sochackim, tak stało się znowu wczoraj z posłem Baczyńskim, który nie czekając wyniku uchwały sejmowej, dał znać nogom i zwiał gdzie pieprz rośnie.

Pocóż więc te szumne i głośne zapowiedzie uchwały w sprawie wydania posłów sądom, jeśli z góry się wie, że poseł taki dawno już siedzi sobie za zieloną granicą i gwiżdże wesoło na wszelkie uchwały?...

Czyż nie byłoby bardziej wskazane przed każdą taką uchwałą, wręczyć posłowi paszport zagraniczny, aby w spokoju i bez zdenerwowania się mógł opuścić granice państwa?...

Po co biedak ma to robić drogą nielegalną, kiedy po uchwale sejmowej, tak czy tak wieje i tyle go widzimy?...

Dać im paszporty. Koszt mały, a zysk dla nas znaczny. Szczęśliwej podróży!

Stem.

O SPŁAW DRZEWA NIEMNEM.

WILNO, 23. 5. (AW.) Z ramienia władz polskich wydelegowana specjalna komisja na pogranicze polsko-litewskie w rejonie Druskiennik odbyła konferencję z odnośnymi czynnikami litewskiemi w sprawie spławu drzewa lit. na Niemnie. W wyniku konferencji władze polskie postanowiły iż do czasu ukończenia rokowań wzbronione jest spławianie drzewa po Niemnie stroną polską. W związku z tem władze graniczne wstrzymały ostatnio na Niemnie i Mereczance 5 tratew drzewa.

UNIWERSYTET REGJONALNY W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE., 23. 5. (AW.) Sekcja powszechnych uniwersytetów ZPNSP. uruchamia w lipcu rb. w Zakopanem Powsz. Uniwersytet Regjonalny im St. Witkiewicza. Szereg wykładów poświęci się geologji, faunie i florze Podhala i Tatr. Równocześnie z wykładami odbywać się będą pod kierownictwem prelegentów wycieczki geograficzno przyrodnicze.

Prasa wobec planu wielkiej koalicji w Niemczech

BERLIN, 23. 5. (Pat.) Prasa dzisiejsza w dalszym ciągu snuje kombinacje na temat przyszłej koalicji rządowej. Biuro wydawców dzienników niemieckich donosi z powołaniem się na informacje z miarodajnych kół rządowych, że niemieckie stronnictwo ludowe byłoby gotowe przystąpić do rokowań o utworzenie wielkiej koalicji o ile otrzyma odnośną propozycję od socjalistów. Wynik tych rokowań zależeć jednak będzie od gwarancji, jakie socjaliści udzielą stronnictwu ludowemu. Centrowa „Parlamentarische Korrespodenz" oświadcza że centrum zajmować będzie stanowisko wyczekujące. Socjalistyczny „Vorwärts" pisze: wybory ostatnie dowiodły, że zdobycie władzy przez socjalistów na drodze demokratycznej jest możliwością niezbyt odległą. Jedyną przeszkodą proletarjatu są komuniści, z którymi jednak socjaliści dadzą sobie radę.

Koniec legendy Hohenzollernów.

LONDYN 23. 5. (AW.) Wyniki wyborów w Niemczech uważają tu za zwycięstwo idei republikańskiej w szczególności zaś socjal-demokratów. Dzienniki wyrażają przekonanie, że zwycięstwo socjal-demokracji raczej podkreśli bardziej ugodowe tendencje w niemieckiej polityce zagranicznej. „Daily Mail" podkreśla, iż znaczenie wyborów leży w tem, iż oznaczają one definitywny koniec le gendy Hohenzollernów. „Manchester Guardian" uważa zwycięstwo socjalistów za sukces związków zawodowych, i twierdzi, iż przyczyni się ona do gwarancji politycznej wolności w Niemczech.

Nowe ofiary eksplozji gazów w Hamburgu.

Epilog tajemniczej afery rozegra się w Genewie.

BERLIN. 23. 5. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano szeregu nowych zasłabnięć na skutek zatrucia gazem fosgenu. Do szpitali odwieziono nowych 18-tu chorych, część z nich jednak uległa stosunkowo słabszemu zatruciu. Wczoraj wieczorem zmarła jeszcze jedna osoba na skutek zatrucia p. Wróblewska z Wilhelmsburga.

LONDYN. 23. 5. (Pat.). Jak donosi Ag. Reutera, panuje tu przekonanie, że w związku z niedawną eksplozją fosgenu w Hamburgu sprawa wyrobu i magazynowania znacznych ilości gazów trujących, może być postawiona na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

BERLIN. 23. 5. Prasa niemiecka zachowuje kłopotliwe milczenie co do celów, jakim miał służyć gaz trujący phosgen, przechowywany w zbiornikach pod Hamburgiem. Ministerstwo Reichswehry nie ogłosiło żadnego zaprzeczenia kursujących pogłosek.

Wersja, jakoby phosgen był przeznaczony dla eksportu dla armji Stanów Zjednoczonych, nie okazała się prawdziwą. Według „Vossische Ztg." departament stanu w Waszyngtonie zaprzecza, jakoby w Niemczech były zamawiane gazy trujące. Ilość gazu, według dzienników, była tak wielka, że wystarczyła do zatrucia ludności Hamburga i stosunkowo niewielka liczba ofiar tłumaczy się ulewnym deszczem, który spadł niezwłocznie po wybuchu zbiorników i osłabił trujące działanie phosgenu. Liczba ofiar, według ostatnich relacyj, wynosi 12 zmarłych i 250 zatrutych, z których wielu walczy ze śmiercią.

Kilkanaście tysięcy bomb gazowych

leży w jednej miejscowości austrjackiej.

WIEDEN. 23. 5. (AW). Hamburska katastrofa gazowa wywołała ogromne zaniepokojenie w okolicy Bumau (Dolna Austrja), gdzie w dawnej fabryce amunicji leży jeszcze do dziś dnia kilka tysięcy pocisków z trującemi gazami. Po demobilizacji pociski te sprzedano firmie Skoda-Wetzlner, która przyjęła na się zobowiązanie unieszkodliwienia pocisków. Jak się jednak okazało. pociski gazowe pozostały dotychczas w swym pierwotnym stanie, ponieważ unieszkodliwienie ich wymagałoby nakładu wielkich sum pieniężnych, zaś ani rząd centralny. ani kraj nie mają środków na przeprowadzenie tej akcji.

—:::—

Zawarcie traktatu polsko-chińskiego.

WARSZAWA. 23. 5. (tel. wl.). W dn. 19. b. m. delegat Polski na Chiny p. Bindor podpisał w Pekinie traktat przyjaźni i traktat handlowy między Polską a republiką chińską. Traktat handlowy ma szczególnie duże znaczenie dla polskiego przemysłu tekstylnego.

—:::—

Obrady sejmowej komisji budżetowej.

Sprawa płac urzędników państwowych. — Skreślenie kilku pozycyj w budżecie min. skarbu.

WARSZAWA, 23. 5. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budż., przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem Ministerstwa Skarbu, zabrał głos sprawozdawca. p. Krzyżanowski (B. B.), zaznaczając. iż na komisji zaszły wielkie nieporozumienia. Chodzi o problem urzędniczy i o fundusz dyspozycyjny ministra skarbu. Co do pierwszej kwestji, to rząd podwyższył pensje w czerwcu z. r., lecz nie wstawił etgo do preliminarza. Jest to ten 45-proc. dodatek. Sumę tę przyznano już na kwartał bieżący, ale na następne dodatku tego niema. i niema wniosku załatwiającego tę sprawę. Kwestja urzędnicza jest pierwszorzędnej wagi dla Państwa, a uchwały komisji budżetowej nie zdają się iść w kierunku szczęśliwego rozwiązania tego problematu.

PRZEMÓWIENIE TOW. POS. DIAMANDA.

P. Diamand (PPS) oświadcza, że podwyżka dla urzędników jest zależna nietylko od nowych dochodów. Rząd, zdaniem jego, trzyma się zasady płacić nie tyle, ile się należy, ale w zależności *od tego, czem rozporządza*. Uważa, że należałoby się posunąć ponad te 15 proc. Ponadto rząd nie wypłaca urzędnikom 8-proc. dodatku mieszkaniowego od 6 miesięcy, co stanowi już 48 proc. Kwota ta nie jest pomieszczona w budżecie. Ponieważ załatwienie budżetu na czas zdaje się być niemożliwe, trzeba będzie prawdopodobnie uchwalić prowizorjum.

P. Rozmarin (Koło Żyd.) stwierdza, iż kwestja urzędnicza wysunęła się na pierwszy plan i nie można załatwić budżetu, nie załatwiając równocześnie tej sprawy. Rząd musi przedłożyć konkretne dane, ile ma dać urzędnikom.

Wiceminister skarbu Grodyński wyjaśnia, iż rząd potrzebę pomocy urzędnikom uznaje, z powodu jednak podwyżki wydatków w budżecie zachodzi potrzeba zapewnienia nowych trwałych zwyczajnych dochodów Państwa. Te dochody mają właśnie zrealizować projekty ustaw podatkowych. Niema obecnie możności określenia procentowej wysokości podwyżki płac, bo zależy to od uzyskania pokrycia.

P. Rybarski (ZLN.) stoi na stanowisku, że pokrycia na podwyżkę dla urzędników trzeba szukać przy mniejszym budżecie.

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM MIN. SKARBU

Przy głosowaniu nad działem dochodów, przeszedł wniosek rządu o przywrócenienie zredukowanej w drugiem czytaniu pozycji 30 miljonów z podatku przemysłowego. Inny wniosek o redukcję tego podatku upadł. Dochody z ceł, podwyższono w drugiem czytaniu z 280 na 300 miljonów zł. rząd w trzeciem czytaniu wniósł o redukcję tych 20 miljonów, jednakowoż **wniosek ten upadł 12 głosami przeciwko 16.**

Gdy przystąpiono do działu wydatków, wywiązała się dyskusja nad pozycją funduszu dyspozycyjnego, który w drugiem czytaniu zredukowano ze 150.000 do 75.000 zł.

Wniosek rządu o przywrócenie tego funduszu w pierwotnej wysokości **upadł 12 głosami przeciwko 13.** Następnie na wniosek rządu, przywrócono sumę 2 miljony złotych, zredukowaną w drugiem czytaniu do 500.000 na wynagrodzenia za nadliczbowe godziny dla urzędników skarbowych. W różnych wydatkach osobowych przywrócono na wniosek rządu 300.000 zł., skreślonych w drugiem czytaniu, natomiast w paragrafie „podróże służbowe i przesiedlenia" kwota 700,000 zł. nie utrzymała się, mimo wniosku rządowego. Przy „wydatkach biurowych" na wniosek rządu przywrócono skreśloną w drugiem czytaniu kwotę 300.000 zł., przy „specjalnych kosztach" na wniosek p. Korneckiego (ZLN.) skreślono 850.000 zł.

Na tem obrady komisji przerwano.

WAGON MOTOROWY KRAKÓW ZAKOPANE.

KRAKÓW, 23. 5. (Pat.) Wczoraj przedpołudniem przybył z Krakowa do Zakopanego wagon motorowy nowego typu, który przedstawia się bardzo efektownie. Wagon motorowy może rozwinąć szybkość od 50 do 80 km. na godzinę i ma 80 wygodnych miejsc.

—:::—

WIEC KOMUNISTÓW POLSKICH W BERLINIE.

BERLIN, 23. 5. (Pat.) Policja berlińska rozwiązała wczoraj zwołane przez bawiących tu komunistów polskich zgromadzenie. Zgromadzenie to zostało rozwiązane z tego powodu, że zwołujący zgłosili ją pod fałszywą nazwą podając również fałszywy cel i charakter zebrania. Policja w czasie rozwiązania tego zgromadzenia aresztowała 26 komunistów,

—:::—

SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI NA KAMCZATCE.

MOSKWA, 23. 5. (AW.) Z Władywostoka donoszą, że okolice Kamczatki nawiedzone zostały potężnem trzęsieniem ziemi. W pobliżu Kołgierskie go nastąpiły podziemne wybuchy gazów siarkowych, na skutek czego zatruciu uległy w ogromnej liczbie ryby.

—:::—

1000 OSÓB POSZUKUJE DEGENERATA-MORDERCY.

BARCELONA, 23. 5. (Pat.) Sprawcy 10 morderstw dokonanych w miejscowości Tarragona, który zbiegł w niewiadomym kierunku poszukuje z górą 1000 osób.

—:::—

CEL WIZYTY WALDEMARASA W BERLINIE.

LONDYN. 23. maja. (Pat.) Zapytany o cele wizyty londyńskiej premiera litewskiego Waldemarasa, odpowiedział Chamberlain: Po grudniowej sesji Rady Ligi Narodów p. Waldemaras złożył wizyty w Berlinie i Paryżu. Wyraził on w rozmowie ze mną, nadzieję złożenia wizyty w Londynie na wiosnę b. r. ja zaś ze swej strony upewniłem go, że przybycie jego do Londynu, powitałbym z zadowoleniem. Jedyną sprawą, o której mówiliśmy obecnie ze sobą, była sprawa rokowań toczących się między Polską i Litwą z zalecenia Rady Ligi Narodów. W rozmowie z Waldemarasem podkreśliłem znaczenie, jakie rząd brytyjski przywiązuje do powodzenia tych rokowań i do nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków między obu państwami.

—:::—

AKADEMIK-SOCJALISTA

Co to jest T. U. R.

Wykładnikiem hasła „Wiedza to potęga, potęgą to wiedza" stało się utworzenie organizacji Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, obejmującej obecnie już całą Polskę. — Rozumiejąc konieczność uniezależnienia oświaty robotniczej i kultury proletarjackiej od tak zwanej wiedzy oficjalnej, do której i tak klasa robotnicza ma drogę zamkniętą, rzucił tow. Ignacy Daszyński w r. 1923 myśl stworzenia placówek oświatowych T. U. R. Zachowując ścisłą łączność z polityczną i zawodową formą ruchu robotniczego i posiadając wybitny charakter socjalistyczny, T. U. R. prowadzi swoją działalność oświatową drogą odczytów i wykładów wyszkalając w tym celu prelegentów oraz tworząc za wzorem socjalnych demokratów państw zachodnich wyższe i niższe szkoły robotnicze.

Odczyty i wykłady T. U. R. obejmują w pierwszym rzędzie **zagadnienia polityczne**, a dalej starają się w prostej i zrozumiałej formie podać robotnikowi wiadomości z zakresu **techniki, przyrody, historji i sztuk pięknych.** Specjalną uwagę zwraca T. U. R. na potrzeby **kulturalne** klasy pracującej aby odciągnąć ją od płytkich i tendencyjnych rozrywek dla „ludu" inicjowanych przez klasy posiadające a często obliczonych jedynie na zysk bez wartości kulturalnej.

Aby temu zapobiedz tworzy T. U. R. **sceny robotnicze**, chóry a przedewszystkiem **organizuje czytelnie i bibljoteki**, ważną dziedziną pracy oświatowej jest bezsprzecznie akcja **wycieczkowa** (wycieczki krajoznawcze, do muzeów, centr przemysłowych).

W parze z rozwojem kulturalnym proletarjatu musi iść troska o rozwój fizyczny i pod tym względem upośledzonej klasy, a drogą ku temu jest organizowanie własnych klubów **sportowych.**

Zdając sobie sprawę z tego, że młode pokolenie wychowane w ten sposób będzie dojrzałe do objęcia rządów na gruzach ustroju kapitalistycznego T. U. R. tworzy też **autonomiczne organizacje Mł. Robotniczej.** Świetny jej rozwój o czem świadczy zarówno liczba członków jak i olbrzymia sieć kół w całej Polsce, daje nadzieje, że cała młodzież robotnicza będąca awangardą klasy robotniczej, znajdzie się w szeregach młodego T. U. R.

Tych kilka uwag nasuwa się z okazji dorocznych zlotów Młodzieży T. U. R., które odbędą się 27. i 28. w Łodzi i Sosnowcu. Zloty te będą rewją rok rocznie rosnących kadr młodzieży socjalistycznej, sprawozdaniem z oświatowych poczynań poszczególnych kół i zamanifestują klasom posiadającym nową kulturę i rozwój fizyczny mas młodzieży T. U. R. Specjalne znaczenie ma zjot dla kół słabiej prosperujących, które będą miały możność zapoznać się z całokształtem prac i zadań T. U. R.

Turowiec.

Nasze zadania.

Starsze społeczeństwo socjalistyczne bardzo często odnosi się z uprzedzeniem do socjalistycznej młodzieży akademickiej, zarzucając jej, że zamknąwszy się w ciasnem kole zagadnień akademickich, uprawia politykę czysto „akademicką" i zapomina o obowiązku, jaki ciąży na niej jako składowej części ruchu robotniczego.

Stanowisko to nie jest pozbawione pewnej dozy słuszności, gdyż jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą dla każdego, że ruch robotniczy, a w szczególności jego polityczna reprezentantka, jaką jest partja socjalistyczna potrzebuje ludzi wyszkolonych, którzyby nadawali kierunek całemu ruchowi.

Jednem więc z zadań spoczywających na organizacji akademików socjalistycznych jest kształcenie swych członków na instruktorów i świadomych przywódców i szeregowców w partji socjalistycznej.

Jeśli więc spojrzymy na nasze organizacje, aby przekonać się jak dalece nastąpiło zespolenie z ruchem robotniczym to musimy stwierdzić, że akcje akademickie, działalność na terenie Wyższych Uczelni zbyt nas absorbuje często ze szkodą dla naszych właściwych celów. Jakąż więc drogą winna iść nasza działalność?

Jasnem jest, że każdy uświadomiony akademik socjalista sam będzie starał się zapoznać z literaturą socjalistyczną, aby zdobyć choć to początkowe przygotowanie, jakie jest konieczne dla ludzi, chcących pracować w ruchu robotniczym. Praca ta jednak nie zastąpi wspólnej nauki i kształcenia, która tylko może rozwinąć krytyczny sposób patrzenia na zagadnienia społeczne, w tym celu należy zapoznać członków zwłaszcza młodszych z zasadami socjalizmu naukowego, nie ograniczając się jednak do dociekań czysto teoretycznych oderwanych od życia.

Dlatego należy zwracać szczególną uwagę na politykę teraźniejszości i obrać za przedmiot swych rozważań aktualne sprawy polityczne, które należy rozpatrywać z punktu widzenia ich doniosłości dla klasy robotniczej i stosunku do nich partji socjalistycznych i Międzynarodówki Robotniczej, nie zrażając się tem, że te lub inne posunięcia reprezentantów klasy robotniczej ze względów politycznych, mogą wywołać krytykę, która w tych warunkach jest nawet bardzo pożądaną.

Przechodzimy z kolei do najważniejszych celów organizacji socjalistycznych akad. a tym jest praca w samym ruchu robotniczym, branie udziału w akcjach politycznych, a przedewszystkiem wciąganie członków do pracy oświatowej i agitacyjnej w klasowych związkach zawodowych. Dopiero wtedy akademik socjalista nie pozostanie tylko teoretycznie wykształconym socjalistą, ale stanie się człowiekiem, rozumiejącym robotnika i jego sprawy.

Nie zapominając konieczności działania na terenie Wyższych Uczelni, musimy pamiętać, że na nas jako socjalistach, ciążą odmienne zadania, niż na innych ugrupowaniach akademickich nie związanych tak silnie z życiem i społeczeństwem. A więc z jednej strony jako reprezentanci proletarjatu akademickiego musimy stac na straży jego interesów, ale z drugiej strony jesteśmy komórką i częścią wielkiego obozu socjalistycznego i o tem nikmu zapominać nie wolno!

Szkolnictwo w Rosji sowieckiej.

Poruszając na tem miejscu rozmaite problemy związane z wychowaniem i kształceniem młodzieży, nie możemy pomijać nowych dróg i poczynań w tej dziedzinie, które z różnych stron zdążają do rozwiązania tych samych zagadnień, zagadnień oświaty **powszechnej.**

Poczynania takie istnieją bez wątpienia u naszego sąsiada wschodniego; i jakkolwiek nie hołdujemy zasadzie „Ex oriente lux", to jednak uważamy że nie wolno nam zasklepiać się w ciasnem podwórku lokalnem, ani uprawiać strusiej polityki ignorancji względem wszystkiego cokolwiek nie jest uświęcone przez pierwszego-lepszego, oficjalnego „kultur - trägera".

Odkładając na przyszłość szczegółowe omówienie polityki oświatowej, a w szczególności wyższych uczelni, w notatce niniejszej chcemy dać ogólny pogląd na stan obecny.

Przekazane przez Rosji carską stosunki oświatowe, przedstawiały pod każdym względem stan opłakany. Kraje, w których analfabetyzm sięga 50 proc. zaliczały się do najwyżej rozwiniętych. A nawet i to istniejące minimum zostało zburzone przez głębokie przejścia doby ostatniej.

Na tak przeorenym gruncie przystąpiono do odbudowy szkolnictwa.

Nie możemy tu znaleść nic epokowego, — przełomowego coby można było za specjalną zasługę Sowietów poczytać. — Jest to rzeczą zupełnie naturalną. Po pierwsze, jak na innych tak i na tem polu brak było kwalifikowanych ideowych pracowników, a po drugie i co najważniejsze, brak było jeszcze tej nowej kultury która miała zastąpić miejsce dawnej, a w dodatku większość nauczycieli miała szkołę przedwojenną.

Nie mniej jednak podstawy szkolnictwa są charakterystyczne.

Na samym wstępie wprowadzono trzy zasady: **szkoły narodowe, bezwyznaniowe i koedukacyjne.** Na skutek pierwszego z tych zarządzeń nastąpił ogromnie szybki wzrost sieci szkolnej w krajach pod względem narodowym upośledzonych. I tak n. p. u Tatarji ilość szkół **z przedwojennych 39 wzrosła na 1500, na Krymie z 11 na 350.**

Ogółem z 5.827.000 uczących się w 99'8 tys. zakładów wzrosła liczba obecnie na 9.168.000 ucz. w 117 tys. zakładach wliczając w to t. zw. „punkty likwidacji analfabetyzmu". Z czego na szkoły ogólne przypadają liczby 6.649 tys. ucz. w 78 tys. zakł. obecnie i 5.134 tys. ucz. w 76 tys. zakł. w roku 1914.

Ustrój szkolnictwa szczególniej w dobie obecnej jest dosyć rozmaity, a to ze względu na powiązanie w nim rzchu państwowych celów i społeczno politycz. Tak n. p. pomijając propagandę militarystyczną są wprowadzane t. zw. „szkoły młodzieży miejskiej", które mają za zadanie przygotować również **wiejskich pracowników społecznych, organizatorów i kooperatystów.** Co do ilości klas daje się zauważyć trzy zasadnicze typy: **cztero- i siedmio-klasowy oraz dziewięcio-klasowy** w których 2 ostatnie lata obejmują **specjalizację zawodową.** Są one rozpowszechnione tylko w ośrodkach przemysłowych. Poza tem istnieje szereg szkół ściśle zawodowych.

Ciekawe są również t. zw. **„szkoły leśne".** Są to zakłady położone w zdrowych, lesistych okolicach, przeznaczone dla dzieci słabo rozwiniętych i tuberkulicznych. Programem są zbliżone do innych, jednak pozostawiają dużo więcej swobody. Dziennie są tylko trzy 40-minutowe lekcje z 20-minutowemi przerwami na wolnem powietrzu. Szkół takich okręg Moskiewski ma 17.

Stosunek ilości wykładających do uczących się we wszystkich zakładach wynosi średnio 1/40, na Ukrainie 1/31.

Celem polityki szkolnej jest wprowadzenie **powszechnego przymusu szkolnego,** lecz jak w wielu innych krajach tak i tu stoi na przeszkodzie brak budynków i sił nauczycielskich. Już obecnie jednak 76 proc. dzieci uczęszcza do szkół z czego 92 proc. przypada na miasta, 73 na wieś.

Ogólnie daje się odczuwać **brak ludzi o wyższem wykształceniu** (80 proc. zapotrzebowania jest zaspokojone) specjalnie z zakresu medycyny i pedagogji (76 proc. zap.).

Brak ten w przemyśle objawia się w znacznem przeciążeniu pracą inżynierów, których czas pracy dochodzi 10 a nawet 12 godz. na dobę.

Ilość studentów wyraża się ostatnio mało zmienną cyfrą 100 tys. Analfabetyzm wśród starszych jest zwalczany we wspomnianych „punktach likwidacji analfabetyzmu".

Poza tem rozpowszechnione są **czytelnie publiczne,** których średnia ilość wynosi około 120 na okręg (gubernję) ze średnią ilością czytelników jak n. p. na Donie 825 tys. i bibljoteki przenośne. Te ostatnie wykazują szybki wzrost w r. 1923 — 2.300, w r. 1927 — 25.500.

W końcu dużą wagę przywiązują Sowiety do filmu. Obecnie ponad 50 proc. wyświetlanych filmów jest krajowej produkcji.

W najbliższym numerze „Akademika-socjalisty" omówimy z kolei wyższe szkolnictwo w Rosji sow.

—:::—

Robotnicy woskowi w Borysławiu narzędziem komunistów

Strejk w woskowni trwa nadal. — Klas. Związki zawod. widziały się zmuszone wstrzymać od dalszej akcji. — Komunistyczne pieniądze na „popieranie“ strejkujących. — Fatalne skutki rządów dyr. Fieberta.

Do roku 1924 robotnicy kopalni wosku byli zorganizowani w Centralnym Związku Górników w Borysławiu i do tego czasu obowiązywały ich warunki pracy i płacy prawie takie, jak i w przemyśle naft. — Dyrektor tej kopalni p. Fiebert postanowił pozbyć się starych klasowo zorganizowanych robotników drogą redukcji, a po pewnym czasie przyjmował — nowych robotników oraz poznańczyków, których używał do rozbijania organizacji klasowej, i do występowania przeciw umowie zbiorowej przemysłu naft. Poznańczycy ci rozwinęli wnet swoją działalność przy współudziale dyr. Fieberta, za wprowadzeniem nowej umowy, wprowadzając akordy w pracy. Kiedy część klasowo uświadomionych robotników przeciwstawiła się temu, ogłoszono redukcję, pozostawiając tylko sobie wygodnych ludzi. Po tych redukcjach robotnicy z wyjątkiem poznańczyków zorjentowali się i zwrócili się do Centr. Zw. Górn. o obronę i po pertraktacjach utrzymano starą umowę naftową.

Po zawarciu umowy jedna część robotników należała do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“, a reszta przeszła do Związku „chadeckiego“, którego reprezentantem i twórcą jest sam p. Fiebert. Po powstaniu tych dwóch związków dyr. Fiebert wystąpił przeciw umowie zbiorowej, nie stosując jej do robotników, przez co doprowadził ich (członków swej organizacji) do skrajnej nędzy.

W roku 1926 część robotników zwróciła się do nas z prośbą o zajęcie się ich sprawą i o wniesienie memorjału o uregulowanie płac. — Sekretarjat Centr. Zw. Górn. przedłożył wobec tego odpowiedni memorjał na podstawie którego odbyła się w Izbie Pracodawców przemysłu naft. wspólna konferencja i na konferencji tej, dyr. Fiebert oświadczył, że robotnicy żadnych żądań nie wysuwają, a że żądanie to jest żądaniem wyłącznie sekretarza Halucha, tembardziej, że robotnicy kopalni wosku są członkami „chadecji“, a mężem zaufania tych robotników jest dyr. Fiebert. — Oczywiście kiedy sprawa stanęła przed robotnikami — to ci oświadczyli dyrektorowi, że żądań nie wnosili i nic o tem nie wiedzą.

Warunki takie trwały aż do listopada 1927 r. i w tym to czasie kiedy miarka goryczy już się przebrała, robotnicy gremjalnie wystąpili ze związku „chrześcijańskiego“ i przyszli znowu o pomoc do Centr. Zw. Górn. i w tym to czasie wybuchł strejk na tle niezastosowania do robotników podwyżki płac, oraz z powodu wydalenia części robotników. Strejk trwał krótko i został dzięki solidarności zwycięzko dla robotników zlikwidowany podpisaniem protokołu w Izbie pracodawców przez reprezentantów obu stron oraz władz górniczych.

Od listopada 1927 r. robotników tych starali się wziąć pod swoją opiekę komuniści. Robotnicy jednak przystępowali do naszej organizacji i podporządkowali się wszelkim uchwałom Centr. Zw. Górn. i P. P. S. I dopiero po wniesieniu przez ten związek żądań do przedsiębiorstwa o nową zbiorową umowę i podwyżkę płac, a na skutek tego po ogłoszeniu przez dyr. Fieberta lokautu, kierownictwo nad temi robotnikami w sposób ukryty ujęła partja komunistyczna Zach. Ukr., a raczej rusko-nacjonalistyczna do spółki z t. zw. Czumowcami — do tego stopnia, że partja ta udziela funduszów robotnikom tej kopalni na wpłacenie w Centr. Zw. Górn. wkładek i wpisowego, co w trakcie strejku **zostało wykryte**. Przez takie postępowanie robotnicy kopalni wosku znaleźli się w ostatnich dniach automatycznie **poza nawiasem Centr. Zw. Górn.** i więcej od tej pory **nie są jego członkami.** Strejkującym od czasu do czasu t. zw. lewica PPS. udziela pomocy materjalnej co też dowiedziono, nie wiadomo tylko skąd Czumowcy biorą na to pieniądze. Czyżby nie z Moskwy?

Komitet strejkowy i część robotników strejkujących rzuca oszczerstwa na reprezentantów Centr. Zw. Górn. i P. P. S., jakoteż na zarządy związków zawodowych z jednej strony pod komendą nacjonalistyczno-komunistycznej kliki, z drugiej pod komendą p. Fieberta.

Związki zawodowe w Borysławiu w najlepszej intencji postanowiły akcję strejkową prowadzić i przeprowadzić akcję pomocy materjalnej opodatkowaniem robotników naftowych półdniowym zarobkiem — jednak z powodu naruszenia dyscypliny organizacyjnej i wystąpienia przeciw organizacji, a w dodatku uchwaleniem komunistycznej rezolucji przez tych robotników woskowych — akcja ta została wstrzymana przez Związki klasowe. — Komitet strejkowy i różni agitatorzy nie dopuszczają do likwidacji strejku choćby na najlepszych warunkach dla robotników.

Prowadzenia akcji strejkujących robotników nie podejmą Związki Zawodowe dopóty, dopóki robotnicy kopalni wosku nie poddadzą się kierownictwu Zw. Zawodowych i Radzie Robotniczej P. P. S.

Ostrzegamy wszystkich robotników naftowych przed zamachem na umowę zbiorową, na którą targnąć zamierzają od dłuższego czasu „komuniści z Czumowcami do spółki z kapitałem“.

Ostrzegamy również wszystkich robotników naft. przed dawaniem pieniędzy na listy rzekomo na rzecz strejkujących, gdyż związki zawodowe klasowe list takich w przemyśle naftowym nie wydały, a listy te są wydawane wyłącznie przez rzekomą PPS-lewicę i komunistów.

Rezolucja powzięta na zgromadzeniu robotników, jest stekiem ohydnych i bezczelnych kłamstw i ataków na związki zawod. w Borysławiu. Poza oszczerstwami i napaściami nie zawiera ona ani jednego konkretnego postulatu robotniczego. Cenimy zbyt wysoko naszą godność, by na kłamstwa w tej rezolucji odpowiadać.

Stwierdzić musimy dalej, że w stosunkach panujących obecnie w kopalni wosku w Borysławiu, lwią część winy i odpowiedzialność ponosi dyrektor tej kopalni p. Fiebert, który usiłując rozbić ruch klasowy, dopuścił teraz do tego, że robotnicy woskowi znaleźli się w klatce komunistów.

Stan kopalni jest niebezpieczny, gdyż grozi jej zatopienie. Przez dziką taktykę dyrekcji kopalni i niepoczytalne elementy wśród robotników woskowych niszczy się warsztat pracy.

Mylą się ci wszyscy, którym zdaje się, że uda się im rozbić klasowy ruch zawodowy w Borysławiu. Od szeregu lat trwamy na posterunku obrony interesów klasy pracującej i żadna siła nie potrafi tego zmienić.

Zarządy Związków zawodowych
i Sekretarjat Centr. Zw. górników
w Borysławiu.

—:::—

Wywiad z recenzentem teatralnym.

(Ciąg dalszy).

— Właśnie dlatego, że Solski jest największym aktorem polskim, postawienie jego kandydatury zdruzgotałoby za jednym zamachem wszelkie szanse p. Trzcińskiego. Postarano się tedy o wyszukanie objekcji przeciw tej kandydaturze; objekcji, która gdyby przedostała się do publicznej wiadomości, zjednałaby naszemu miastu sławetną, ale mało zaszczytną nazwę Beocji.

— Cóż to za objekcja?

— Narazie niech ci wystarczy moje zapewnienie, że najwięksi ludzie w historji kultury. Goethe, Edison, Haeckel i wielu, wielu innych powinniby się znaleźć pod tymsamym „zarzutem“, gdyby on był racjonalny w stosunku do Solskiego. Zresztą jakby dla zadokumentowania naiwności oponentów Solskiego, wysuwających swój argument, zaszedł następujący fakt: W jednym i tymsamym dniu wystawiono na dwóch scenach, w teatrze miejskim i teatrze prywatnym, dwie komedje Moljera. Ta, którą reżyserował i w której grał Solski, przyjęta została przez ogół z niebywałym aplauzem: prasa o przedstawieniu tem wyrażała się wprost entuzjastycznie. Ta druga, reżyserowana przez p. Trzcińskiego, zrobiła klapę: czytałeś prawdopodobnie recenzje, stwierdzające to bez zastrzeżeń.

— Rozumiem dobrze starania przyjaciół obecnego dyrektora o utrzymanie go za wszelką cenę. Lecz przecie „vox populi“...

— Otóż to. „Vox populi“ dopomina się głośno o zmianę, występując w obronie kulturalnych i finansowych interesów miasta. Od kilku tygodni osobistości, mające najwięcej do powiedzenia, starają się egzemplarycznie wykazać (tak na posiedzeniach odnośnych komisji, jak i w prasie), że zapoczątkowana ruina teatru stanie się nieunikniona, o ile będzie się tolerowało i kontynuowało dotychczasową gospodarkę — ale „vox populi“ nie decyduje obecnie.

— Oczywista... samorząd jest zawieszony. Przypuszczać jednak należy, że komisarz rządu — jak słyszałem — człowiek światły i o szerokim horyzoncie, będzie się liczył z opinją kół fachowych. Że dla pięknych oczu p. dyrektora nie zechce kasować opery, by jej kosztem pokryć dotychczasowy deficyt teatralny. Że nie zechce ściągnąć na siebie przydomka „grabarza teatru lwowskiego“.

— I ja tak myślę. Wielka odpowiedzialność spoczywa na barkach jednego człowieka, ale też tem większa będzie zasługa, jeśli podoła swemu zadaniu.

— Jedno mnie tylko dziwi: Jak można tak kurczowo trzymać się posady, mimo, że się zna nastroje, że się dzień w dzień czyta w dziennikach rozmaitych poglądów politycznych i społecznych tak niemiłe epiteta o sobie, taką niweczącą krytykę swej działalności w teatrze?

— Z tem pytaniem zwróć się pod innym adresem. Mam wrażenie, że obecny dyrektor godzi się na to, aby ktoś inny nim dyrygował, aby nie zostawił mu nawet cienia własnej inicjatywy byleby tylko...

— Pozostać na posadzie. Istotnie ja co do siebie nie zgodziłbym się nigdy na to, by stosowano do mnie zwrot „w braku laku dobry i opłatek“. Ze strony decydującej oświadczono wyraźnie: Jest źle, bardzo źle. Rozpisuje się tedy konkurs — lecz, jeśli on nie przyniesie rezultatu, powiedzcie mi, dobrzy ludzie, co robić? Trzeba będzie pozostać przy starem i wszelkiemi siłami dążyć do sanacji. Wziąć wszystko w garść i rządzić energicznie, sprawnie, sumiennie. Cóż to oznacza? — że przyjmuje się funkcje malowanego dyrektora, godząc się na taki stan rzeczy. Pan Trzciński nie wyrządził mi żadnej krzywdy, życzę mu bardzo dobrze i dlatego właśnie twierdzę, że z jego punktu widzenia taki stosunek byłby upokarzający.

— No, ale prawdopodobnie do tego nie dojdzie. Konkurs przyniósł nazwisko byłego dyrektora teatru łódzkiego i lwowskiego, p. Barwińskiego.

— Tak. Źle się stało, że nie rozpisano konkursu na dyrektora teatrów z pozostawieniem ich pod zarządem gminy. Ale trudno: skoro mimo to znalazł się człowiek, który ryzykuje dzierżawę, zasłużony, wytrawny reżyser, zdolny aktor, człowiek, nieuznający protekcjonizmu, nie rozumiejący się na intrygach — należy z nim pomówić, stworzyć mu dogodną platformę pracy.

— Tak... a przed rokiem...

— P. Barwiński, jako dyrektor teatrów, którymi we Lwowie kierował przez dwa lata, stał się ofiarą niezdrowych stosunków w jakich musiał pracować. Wszechwładna ingerencja starej Rady miejskiej, jej niektórych przedstawicieli, arogujących sobie prawo do mieszania się do wszystkiego — od kwestji angażowania sił do kwestji spódniczek dla baletu — rzucała mu kłody pod nogi. Panowie rajcy rządzili się za kulisami, jak szare gęsi, jak na swojem podwórku. Dyrektor za kontraktem rocznym był niewolnikiem, któremu na wypadek oporu grożono dymisją i wbrew któremu forsowało się to, co się chciało. A mimo to teatr za dyrektury Barwińskiego stał o całe niebo wyżej od teatru obecnego.

— Więc sądzisz?

— Że należy skończyć z karkołomnemi eksperymentami: Wypowiedzieć kontrakt p. Trzcińskiemu i porozumieć się z p. Barwińskim, reprezentującym znane wszystkim walory, które dają mu pełne prawo do sięgania po stanowisko dyrektora teatrów.

—:::—

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Podwyżka cen biletów tramwajowych.

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowo-finansowej, omawiano budżet przedsiębiorstw miejskich a w szczególności Zakładów Elektrycznych.

Referent wystąpił z wnioskiem podwyższenia cen biletów tramwajowych z 20 groszy na 25 gr., i analogicznego podwyższenia biletów zniżkowych i abonamentów.

Wedle obliczeń podwyżka ta ma przynieść miastu 1,600.000. W długiej dyskusji jaka nad tą sprawą się rozwinęła, jedynie reprezentanci socjalistów energicznie protestowali przeciw tej podwyżce, która z pełnie nie ma żadnego uzasadnienia w wewnętrznych potrzebach elektrowni, ale obarcza się ludność tą podwyżką dla załatania dziur w budżecie.

Stwierdzić należy, że reprezentanci burżuazji i kupiectwa aby uchronić się przed podatkiem od szyldów, zaproponowanym przez komisarza rządu, a który rocznie miał przynosić 150.000 zł., — uchwalają nadmierne podwyżki obciążające ogół ludności, które idą w miljony.

Przeciw głosom socjalistów wszystkie kluby reprezentowane w Radzie Przybocznej zgodnym chórem podwyżkę tę uchwaliły. Podwyżka ta obowiązywać ma od 1. lipca. b. r.

Spodziewać się należy, że podwyżka tych cen jako nieuzasadniona, przez władze nadzorcze, które mają zastrzeżoną decyzję w sprawie opłat użyteczności publicznej, nie zostanie zatwierdzona.

Za podwyżką cen biletów tramwajowych idzie też znaczna podwyżka za wodę, obciążając ludność kwotą 700.000 zł. Jako ekwiwalent za tę podwyżkę, zapowiedziała dyrekcja wodociągów, że dopływ wody przez cały dzień nie będzie przerywany.

Już dzisiaj odbyło się próbne przepompowywanie wody w nowym zakładzie w Karaczynowie, i wodociągi przez cały dzień wczorajszy nie były zamykane.

Los dyrektora teatrów m. Trzcińskiego przesądzony.

Rozpisanie konkursu na dyrektora.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Rady Przybocznej omawiano sprawę dalszych losów teatrów miejskich i postanowiono po dłuższej dyskusji przeznaczyć konkurs na dzierżawę teatrów miejsk., i równocześnie rozpisać konkurs na posadę dyrektora teatrów miejskich we własnym zarządzie miasta, na wypadek, gdyby dzierżawa nie wydała należytych rezultatów.

Termin wnoszenia podań, tak na dzierżawę, jak na stanowisko dyrektora teatrów miejsk. ustanowiono na dzień 3. czerwca r. b.

Ogólny nastrój na komisji był niesłychanie krytyczny wobec fatalnej gospodarki teatralnej i bezplanowości w działaniu dyrektora Trzcińskiego, tak, że dalsze pozostawanie jego na tem stanowisku należy uważać za wykluczone.

Zaznaczyć należy, że komisarz rządu, p. Strzelecki, który chciałby uniknąć zmiany na stanowisku dyrektora teatrów, aby nie wprowadzać zamieszania w tok spraw teatralnych, wcale gospodarką p. Trzcińskiego nie jest zachwycony i z całą otwartością niejednokrotnie podkreślał jego wielkie wady i błędy.

Policja bije czy nie bije?

Wznowienie procesu o zabójstwo prezydenta m. Łodzi Cynarskiego.

Dnia 14. kwietnia ub. r. zamordowany został w Łodzi wskutek pchnięcia nożem w brzuch prezydent m. Łodzi, Marjan Cynarski.

Aresztowany w kilka dni Adam Walaszczyk przyznał się do winy, wskazując jako współsprawcę Kazimierza Rydzewskiego, — z którym umówił się on w wilję zabójstwa.

Zabójstwa dokonali tak, że gdy prezydent Cynarski wychodził z domu, Rydzewski schowany w przedsionku wyskoczył, chwycił ofiarę za prawą rękę, wykręcił ją i przytrzymał. Walaszczyk zaś pchnął Cynarskiego nożem, poczem obaj uciekli.

Oskarżony Rydzewski na rozprawie w sądzie doraźnym kategorycznie zaprzeczył, jakoby brał udział w zabójstwie, twierdząc, że krytycznego dnia pracował na Polesiu Konstantynowskiem przy robotach ziemnych.

Sąd skazał obu obwinionych na śmierć. Walaszczyk został stracony, a Rydzewski odwołał się do sądu apelacyjnego w Warszawie, który onegdaj rozpoczął ponowne rozpatrywanie tej sprawy.

Wśród przesłuchanych świadków, zeznawał Aleksander Lutosławski, były kierownik brygady bandyckiej urzędu śledczego w Łodzi, oddany pod sąd za dwukrotne napady na ludność łódzką. Lutosławski stwierdził, że Rydzewski podczas badania był zmuszany do przyznania się do winy, bito go, bowiem.

— A któż go tak bił? — pyta sąd.

Świadek: A no, policja łódzka, no i ja sam.

Wobec wymienienia nazwiska policjanta, który miał bić Rydzewskiego i spowodować jego „przyznanie się“ do winy, sąd postanowił zarządzić konfrontację, lecz ów policjant-świadek kategorycznie zaprzeczył zeznaniu Lutosławskiego.

Jednem z ważniejszych było zeznanie inspektora policji łódzkiej p. Förstera, który ustalił:

Podczas konfrontacji, na dochodzeniu Rydzewskiego z drugim oskarżonym (Walaszczykiem) skazanym również na karę śmierci i już straconym, Walaszczyk miał oświadczyć do Rydzewskiego:

„Ja ciebie nie oskarżam, żeś sam zabił Cynarskiego, lecz mówię ci, żeś ty trzymał ofiarę za ręce, a ja źgnąłem nożem“.

Zeznanie to, oczywiście, wywołało poruszenie.

Dziś przemówienia stron. Wyrok spodziewany późnym wieczorem.

—:::—

Drugi morderca prezydenta Łodzi

skazany na dożywotnie więzienie.

WARSZAWA, 23. 5. (tel. wł.). Sąd apel. w Warszawie po dwudniowej rozprawie zmienił wyrok sądu okręg. w Łodzi, skazujący Kazimierza Rydzewskiego, mordercę prezydenta Łodzi Cynarskiego na karę śmierci — na bezterminowe ciężkie więzienie. Rydzewskiemu przysługuje jeszcze prawo odwołania się do Sądu Najwyższego.

Wykrycie afery szpiegowskiej w Małopolsce wschodniej.

Na stacji kolejowej w Stanisławowie, onegdaj aresztowano 44- letniego inż. Włodzimierza Czułowskiego, Ukraińca, zam. w Czortkowie którego przez dłuższy czas inwigilowano jako podejrzanego o uprawianie szpiegostwa. Podczas aresztowania Czułowski wyrzucił przez okno paczkę zawierającą materjał szpiegowski, który otrzymał od wspólników zamieszkałych w tem mieście.

Następnie aresztowano 7 osób w różnych miejscowościach Wschodniej Małopolski, wśród nich braci Antoniego i Piotra Hajowskich, nauczycieli w Sapochowie, oraz jedną nauczycielkę.

Szajkę zorganizował Czułowski, który zebrany materjał dostarczał jednemu z ościennych państw. Dalsze dochodzenia w tej sprawie przeprowadza policja w Stanisławowie.

—:::—

Stefan Dąbkowski

W dniu 18. bm. odbył się w Warszawie pogrzeb studenta Politechniki tow. Stefana Dąbkowskiego, sekretarza bratniej nam organizacji O. M. S.

Przedwczesna śmierć jednego z najmłodszych bojowników idei socjalistycznej na terenie akademickim, okryła głębokim smutkiem nietylko towarzyszy idei lecz i kolegów Zmarłego.

Tow. Dąbkowski z pełnem oddaniem poświęcał się umiłowanej przez siebie sprawie Socjalizmu.

Cześć pamięci towarzysza idei!

Aresztowanie morderców polowego.

W Leszczatowie, pow. sokalskiego, został onegdaj zamordowany strzałem karabinowym polowy Kość Andruszczak, pilnujący w nocy kopców z ziemniakami, w tamtejszym folwarku.

Policja przeprowadzając dochodzenia, ustaliła że zbrodni dokonał karany za kradzieże Michał Panasiuk, zam. w Bodiatynie, który w towarzystwie Hrycia Szeremety, Iwana Martyniuka, i Fedka Panasiuka wybrał się do dworu w celach kradzieży. Przytrzymani wówczas przez Andruszczaka z zemsty zamordowali go poczem zbiegli. Zbrodniarze zostali aresztowani i odstawienie do sądu.

—:::—

Zamach morderczy w Drohobyczu

Korespondent nasz donosi z Drohobycza, że tamtejszy mieszkaniec 23- letni Emil Weitz, wczoraj o godzinie 1-szej w nocy dokonał zamachu morderczego na osobie Jakóba Segala. Napad ten miał miejsce w bramie realności przy ul. Szewskiej, gdzie Weitz strzelił pięciokrotnie z rewolweru do Segala, raniąc go ciężko w szyję. Napastnik sądząc, że zraniony padł trupem na miejscu, rzucił się do ucieczki. Strzały zaalarmowały jednak domowników i spóźnionych przechodniów, którzy ujęli uciekającego i oddali w ręce policji.

Ciężko zranionego Segala odstawiono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Powodem zbrodni była zemsta na tle porachunków osobistych.

—:::—

Ofiara pokus wielkomiejskich.

Dziewiętnastoletnia Katarzyna Hamarska, służąca u Maksa Barana zam. przy ul. Jagiellońskiej l. 12. wecle doniesienia służbodawcy, skradła mu w nocy na 5. maja b. r. 100 zł. i 2 dolary.

Przyłapana po kilku dniach przez policję, miała w swem posiadaniu nowa sukienkę, sweter, pończochy i stanik. W śledztwie zeznała, że nieprawdą jest, jakoby skradła 100 zł. i 2 dolary, skradła natomiast 50 zł.

Wczoraj stanęła przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, który po przeprowadzeniu rozprawy, skazał ją na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Dodać należy, że Hamarska, nie była jeszcze karana. Na złą drogę sprowadziło ją, dziewczynę wiejską życie i pokusy wielkomiejskie. Niedoświadczoną znęciły świecidełka i błahostki. Nie mając wielkiego zarobku, chciała przystosować się do wymagań wielkomiejskich. Rzuciła się więc na drogę kradzieży.

—:::—

Czyje kosztowności?

W ostatnich czasach dokonano sporo włamań i kradzieży kosztowności. Policja, poszukując za skradzioną biżuterją, zarządziła szereg rewizji u różnych blatników.

Między innymi zakwestjonowano w mieszkaniu u pokątnego jubilera Edwarda Fischa, przy ul. Źródlanej l. 43, złoty damski zegarek, 3 par złotych kolczyków, damski pierścionek, oraz spinki złote. Z przedmiotów tych brylanty były usunięte. Znaleziono tam ponadto spinkę złotą z 26 brylancikami, złoty monogram B. H., obrączki, 2 kubki srebrne, lichtarze i łyżeczki z monogramami S. W. M. S., A. R. i napisem „Hotel Sawoy“. Kosztowności te po usunięciu kamieni były przeznaczone na przetopienie, w celu uniemożliwienia agnoskowania ich przez poszkodowanych.

U innych blatników zakwestjonowano 16 sztuk srebrnych monet, spinkę do krawatki z brylantami, różne kosztowności, oraz pluszową kapę zieloną.

Poszkodowani przez złodziei mogą agnoskować te przedmioty w urzędzie śledczym, przy ul. Kazimierzowskiej.

Pomyślny wynik akcji cennikowej Zw. Zaw. Browarników.

Ubiegły tydzień był dla Zw. Zaw. Browarników we Lwowie okresem bardzo wytężonej pracy. Jeszcze dnia 7 maja Związek ten wniósł memorjał do Dyrekcji Lwowskiego Tow. Akc. Browarów domagając się podwyżki płac, uznania Związku i mężów zaufania, uregulowania sprawy redukowania pracowników i t. p.

Właściwe pertraktacje odbyły się dopiero w ubiegłym tygodniu. Po szeregu konferencji w których oprócz mężów zaufania wzięli udział tow. Jan Szczyrek, Stanisław Zakrzewski i Robert Fröhlich doszło do zawarcia następującej umowy. (w streszczeniu).

1) Wszyscy pracownicy browaru otrzymają **podwyżkę płac o 15 proc. począwszy od 7-go maja br. W** razie gdyby od dnia tego drożyzna podniosła się lub spadła o 8 proc. następuje **automatyczne podwyższenie lub obniżenie płac o ten procent.**

2) Punkt ten zawiera 9 podpunktów, które dotyczą **wydawania robotnikom fartuchów, ubrań, butów, względnie ekwiwalent za nie,** chodaków i t. p. Dyrekcja zobowiązała się przeprowadzić lojalnie te podpunkty.

3) Dotyczy wykończenia przez Dyrekcję poczekalni, garderób i łazienek oraz przeprowadzenia wentylacji w bednarni i kotłowni.

5) Dotyczy palaczy, którym Dyrekcja **przyznała po 10 zł. dodatku** tygodniowego za obsługiwanie trzeciego kotła.

6) Reguluje sprawę **godzin nadliczbowych.**

7) Dyrekcja Browarów **uznaje Związek Zaw. Browarników i mężów zaufania.**

8) Reguluje sprawę redukcji pracowników w tym sensie, że Dyrekcja zobowiązuje się do klauzuli lojalności.

9) Reguluje sprawę **interwencji mężów zaufania**

11) Przyznaje rozwozicielom piwa także **15 proc. podwyżki premji.**

12) Dotyczy czasu trwania umowy t. j. od 7-go maja 1928 **do 7-go kwietnia 1929** z tem, że obydwie strony mają prawo wypowiedzieć tę umowę na 42 dni przed ukończeniem terminu jej ważności. W razie niewypowiedzenia tej umowy w oznaczonym terminie, czas jej ważności przedłuża się automatycznie o dalsze 11 miesięcy.

13 Omawia sprawę pracy akordowej w tym sensie, że Dyrekcja nie może robotników do niej zmuszać.

Jak na obecne czasy umowa ta jest dla pracowników Browarów korzystna. Nie trzeba chyba wspominać, że stało się to dzięki temu, iż do Związku należy 3/4 zatrudnionych w browarze robotników. Na wielkiem zgromadzeniu odbytem w niedzielę robotnicy uchwalili że uczynią wszystko, aby jeszcze tę 1/4 wciągnąć do organizacji. Miejmy nadzieję, że im się to uda, bo robotnicy zrozumieli, że **w jedności siła.**

—:::—

Okrutna zemsta zdradzonej żony.

ŁÓDŹ, 23. 5. Widownią przerażającej tragedji małżeńskiej stało się onegdaj mieszkanie Rybińskich. Rybiński z zawodu koszykarz, założył w mieszkaniu swem warsztat. Pożycie małżonków było naogół szczęśliwe, do czasu, gdy Rybińską zaczęły dochodzić wieści, iż mąż ją zdradza. Bardzo często pomiędzy małżonkami dochodziło do sprzeczek, a nawet i bójek. Szczególnie denerwowało Rybińską, iż mąż bardzo często późno wracał do domu. Utwierdzało ją to w podejrzeniach. Uknuła przeto straszliwą zemstę, którą zrealizowała wczoraj w nocy.

Gdy mąż, jak zwykle wrócił do domu o późnej godzinie, Rybińska miast czynić mu wyrzuty,

przyjęła go bardzo serdecznie i raczyła wódką.

Rybiński zasiadł wspólnie z nią do stołu i zaczęła się pijatyka. Wychylając jeden kieliszek za drugim, Rybiński nie zauważył, iż żona wódki nie pije, lecz wylewa ją na podłogę.

Gdy wreszcie się upił, położył się spać. Rybińska, stwierdziwszy, iż mąż śpi mocno, wydobyła brzytwę i przystąpiła

do wykonania ohydnej zemsty,

t. j. do pozbawienia męża genitaljów. Pod wpływem przerażającego bólu, Rybiński obudził się i zaczął się rozpaczliwie bronić. Oszalała kobieta jednakże częściowo dopełniła obydnego aktu. W czasie szamotania się poraniła zarówno mężowi jak i sobie ręce brzytwą. Straszliwy krzyk Rybińskiego, zaalarmował wszystkich mieszkańców domu. — Po wyważeniu drzwi oczom przybyłych przedstawił się straszny widok:

Na podłodze w ogromnej kałuży krwi leżał nieprzytomny Rybiński, obok stała z zakrwawioną brzytwą w ręku jego żona. W chwili, gdy rzucono się ku niej i usiłowano odebrać brzytwę,

zadała sobie głębokie cięcie w gardło;

brocząc krwią padła nieprzytomna na ziemię.

Pogotowie odwiozło rannych do szpitala. W drodze Marja Rybińska zmarła, Piotr Rybiński w szpitalu walczy ze śmiercią.

Obłąkany lekarz operuje chorego.

BUDAPESZT, 23 maja. (AW.). W jednem z sanatorjów budapeszteńskich zaszedł niezwykły wypadek pomieszania zmysłów u lekarza podczas operacji. Operowanym był znany poeta węgierski Jan Varsagh. — Narkozę przeprowadził asystent, który w pewnym momencie postradawszy zmysły, wlał pacjentowi eter do oczu. Operator po zabiegu chirurgicznym zauważył co zrobił jego obłąkany asystent. Dopiero po przeprowadzeniu ponownej operacji udało się uratować wzrok Varsagha. Wkrótce po tym wypadku przewieziono asystenta do szpitala warjatów.

Pośmiertna wystawa obrazów Kazimierza Kostynowicza.

Pragnąc uczcić pamięć zasłużonego i przedwcześnie zmarłego artysty malarza śp. Kazimierza Kostynowicza, który zarówno życiem swojem, jak działalnością obywatelską i artystyczną związany był ściśle z Lwowem, utworzony w tym celu Komitet urządza wystawę pośmiertną Jego obrazów w salach Kasyna i Koła art. liter. we Lwowie. Wystawa ta obejmie obrazy, które pozostały w pracowni śp. Kostynowicza. Obrazy te będą sprzedawane oraz wylosowane na urządzonej później loterji. Wystawę tę uzupełnią również obrazy, znajdujące się w rękach prywatnych. Celem ułatwienia zwiedzenia wystawy Komitet ustanowił bardzo niską cenę wstępu w kwocie 50 gr.

—:::—

Wielka kradzież w Muzeum nar. w Pradze

PRAGA, Dnia 19 bm. nieznany osobnik włamał się do Muzeum narodowego w Pradze przyczem skradł większą ilość starej biżuterji i klejnotów, jak pierścienie, zegarki, szkatułki złote i t. p. Zginęła również większa ilość przedmiotów z kości słoniowej. Szkody wyrządzone wynoszą więcej niż miljon koron, jeżeli wartość tych przedmiotów można wogóle w sumie pieniężnej wyrazić.

—:::—

KRWAWE STARCIA Z ŁAMISTREJKAMI.

BUENOS AIRES, 23. 5. (AW.) Onegdaj doszło tu do krwawego starcia między strajkującymi robotnikami i 150 łamistrajkami. W czasie strzelaniny rewolwerowej kilka osób odniosło ciężkie, kilkanaście zaś osób lekkie rany.

—:::—

Z życia.

Paniusie i ich psy.

W godzinie przedwieczornej któregoś z dni ostatnich stał pod murem wielkiego gmachu na placu Marjackim chłopak może trzynastoletni głośno płacząc i lamentując. Zainteresowani tem zawodzeniem przechodnie usłyszeli od chłopca wyjaśnienie, że jacyś rówieśnicy jego podarli mu kilkanaście gazet, które sprzedawał na ulicy. O prawdzie jego słów mówił plik najświeższych numerów, przedartych w pół, które chłopak trzymał w drżącej ręce.

Cały jego „kapitał", wszystko, co posiadał zostało zniszczone z psot a może ze względów konkurencyjnych. Kto wie?

Ten i ów rzucił chłopcu kilka groszy na „odbudowanie kapitału" ale wszystko to były sumy niewystarczające, bo strata wynosiła coś dwa złote.

Dla biednego chłopca było to tyle, ile dla kapitalisty pożar jego fabryki czy olbrzymia strata na giełdzie. Stracił bowiem wszystko, co posiadał.

Jakaś paniusia wytwornie ubrana, prowadząca wilczura na linewce, rzuciła pogardliwą uwagę:

— Ktoby mu tam wierzył. Wymyślił bajeczkę, aby ludzi „naciągnąć".

I poszła dalej, zimna i zła.

Na utrzymanie psa, które kosztuje prawie tyle, ile utrzymanie człowieka ma dość pieniędzy, ale biednemu chłopcu nie rzuci ani grosza.

Ot, serce ludzkie...

— — — — — — —

Znam gorszy wypadek.

W pewnym zamożnym domu u bezdzietnych ludzi gdzie są dwa psy, służąca zaszła w ciążę. Po rozwiązaniu wróciła do swej pani, prosząc by ją przyjęła razem z jej dzieckiem i obiecując że będzie za połowę swego dotychczasowego wynagrodzenia pracowała, byle tylko znaleźć kąt dla siebie i dziecka.

Pani energicznie zaprotestowała: „Nie znoszę płaczu dziecka a zresztą — kto będzie z psami chodził na spacer?"

U tej samej „litościwej" paniusi psy wylegują się po kosztownych fotelach i poduszkach, niszczą dywany ale to nic. Psy to nie dzieci, w dodatku płaczące.

Służąca odeszła z dzieckiem na ręku, włóczyła się po polach nie mając gdzie głowy złożyć, bezradna, bezdomna, sama.

Byłaby dziecko swe udusiła — sama się do tego przyznaje — gdyby nie przypadek, gdyby nie była się nią zajęła jedna ze znajomych owych „państwa", która spotkała dziewczynę zrozpaczoną i opuszczoną na samotnej drodze. Ale ta istotnie współczująca kobieta psów nie trzymała.

— — — — — — —

W ostatnich czasach został z rozkazu wyższych władz obniżony podatek od psów. Dlaczego i poco? Matki popełniają z nędzy potworne morderstwa na swych własnych dzieciach, tysiące dzieci nie ma co jeść, ale za to tysiące psów ma dobre utrzymanie w zamożnych domach, ciesząc się „macierzyńskiemi pieszczotami" różnych zbzikowanych dam.

Proponuję, aby podatek od psów podwyższyć przynajmniej do takiej wysokości, aby za rozkosz posiadania tego miłego zwierzęcia właściciel jego płacił za rok tyle, ile kosztuje miesięczne utrzymanie jednego dziecka w przytułku. W ten sposób opłaty za dwanaście psów utrzymywałyby przez rok jedno dziecko. Ponieważ utrzymanie jednego dziecka kosztuje około 70 zł. miesięcznie, podatek od psa powinien za rok tyle właśnie wynosić.

Gdyby projekt mój został zrealizowany, matki przestałyby mordować swoje dzieci, sądy zostałyby znacznie odciążone, sędziowie przysięgli nie byliby w kolizji ze swojem sumieniem, mając rozstrzygać pytanie, czy należy ukarać, czy też zwolnić matkę, która dziecko swe zabiła.

X.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego Oddział Browarników we Lwowie składa na tej drodze tow. J. Szczyrkowi, tow. St. Zakrzewskiemu i tow. R. Froehlichowi gorące podziękowanie za pomyślne przeprowadzenie pertraktacji cennikowej z Dyrekcją Lwowskiego Tow. Akc. Browarów.

ZA ZARZĄD:

Sekretarz: SOBOJKO J. Przewodniczący: POPAPOWICZ D.

Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia PPS we Lwowie.

został odroczony na dzień 24. maja. o godz. 7-mej (punkt.), w lokalu Rady Zw. Zawod., przy ul. Ossolińskich.

Na porządku dziennym:

1. Zakończenie dyskusji nad sprawozdaniami.
2. Wybór ciał partyjnych.
3. Referat o prasie partyjnej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 maja

Z KOMISARJATU RZĄDU komunikują: W związku z artykułem, jaki się pojawił w jednym z tutejszych pism, w sprawie budowy ustępu na placu Bilczewskiego, Zarząd miasta komunikuje, że budowę tę rozpoczęto w porozumieniu i na żądanie władz duchownych rz.- kat. miasta Lwowa, z uwagi na odbyć się mający w czerwcu Zjazd eucharystyczny, w którym przewidziany jest bardzo liczny udział gości tak z djecezji naszej, jak i z innych.

PODRZUCENIE DZIECKA. Anna Pleczów, doniosła policji, że przechodząc ul. Hoffmana Opata, zauważyła leżące w bramie realności pod l. 12, podrzucone około dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski komisarjat IV. dzielnicy.

NOŻEM W PIERŚ ZRANIONY PRZEZ SUTENERA. Józef Wolański, został zraniony nożem w pierś przez jakiegoś sutenera, w chwili, gdy po godzinie 10-tej w nocy, szedł w towarzystwie jakiejś napotkanej na ulicy kobiety. Zranionego w stanie groźnym odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Józefa Pater, zam. przy ul. Kochanowskiego, usiłowała struć się spirytusem denaturowanym. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić.

23- letnia Natalja Duczar, prostytutka, usiłowała struć się jodyną. Zniechęcenie do życia popchnęło ją do zamachu samobójczego.

W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy, poczem odwiozło desperatki do szpitala.

KRONIKA POŻARNA. W realności przy ul. Łamanej wybuchł pożar, wskutek wadliwej budowy komina.

W mieszkaniu Ozjasza Koellera, przy ul. Szajnochy l. 3., Katarzyna Kozłowska wczoraj przedpołudniem przygotowywała na primusie mieszaninę wosku z terpentyną. Mieszanina ta eksplodowała, płomienie zaś ogarnęły całe mieszkanie. W obu wypadkach zawezwana straż pożarna, ogień zlokalizowała i ugasiła.

ZA SŁABE DLA NICH ZAMKI I KRATY. Dnia 20. b. m. zbiegło z aresztów sądu karnego w Bełzie dwóch niebezpiecznych opryszków. Jeden z nich Jan Socha, zwany Szczur, jest rodem z Nowosiółek, w b. Kongresówce, drugi zaś Wasyl Martyniuk, jest obywatelem Oczeredowa, pow. sokalskiego. Poszukiwania za zbiegami, pozostały na razie bez rezultatu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Józef Pordes, zam. przy pl. Gołuchowskich l. 11., doniósł policji, że 15- letni Maks Meisels w czasie wyładowania sukna, w ul. Kazimierzowskiej, skradł z wozu bal sukna, poczem zbiegł. Donoszący poniósł szkodę w kwocie 300 zł.

Jakiś osobnik włamał się do przedpokoju mieszkania Joachima Rothweina, przy ul. Jachowicza l. 17. skąd skradł garderobę, wartości 1.400 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE I OSZUSTWA. Iwan Geła, bez stałego miejsca zamieszkania został aresztowany za kradzież chodnika ze schodów realności, dra Jana Chomickiego przy ul. Jabłonowskich l. 18.

Los jego podzieliła również bezdomna Marja Cichoń, która skradła bieliznę, na szkodę Izraela Ringla, zam. przy ul. Batorego pod l. 11.,

Irenę Kłyniec osadziła policja w areszcie za kradzież torebki z pieniądzmi, na szkodę przechodzącej ulicą Franciszki Głondes.

Ksenię Głyp, aresztowano za kradzież różnych rzeczy na szkodę Bernarda Bodena, zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 53.

Do kompletu umieszczono w areszcie Władysława Nowakowskiego, który sprzedał Antoniemu Krawcowi tombakowe świecidełka jako złote.

Bestjalska zemsta za posądzenie o kradzież.

Przed tygodniem zamordowany został w Uhnowie w bestjalski sposób tamtejszy krawiec N. Hans wraz z żoną i trzyletnią córką. Zbrodnia została dokonaną cięciami siekiery w głowę w czasie, gdy Hansowa spała w łóżku wraz z córeczką, mąż zaś jej wykańczał ubranie późno wieczorem.

W mieszkaniu nie zauważono śladów rabunku. wobec tego, policja domyślała się, że zbrodnia została dokonaną z zemsty. Dalsze dochodzenia potwierdziły te domysły, Ustalono bowiem, że zbrodni dokonał tamtejszy mieszkaniec, Jan Kruczkowski, przy współudziale swych sióstr Wiktorji i Marji. Podczas przesłuchanie przyznali się oni do winy, podając jako motyw zbrodni, zemstę, Hans bowiem oskarżył ich rzekomo niesłusznie o kradzież, za co aresztowani ocierpieli karę więzienia.

Krwawa ta zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie wśród ludności, oraz silne oburzenie przeciw sprawcom krwawej masakry.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 IV. Koncert Symfoniczny.
Piątek, o 7.30 „Niezłomna żona".
Sobota, o 3.30 pop. „Tartuffe".
Sobota, o 7.30 „Opowieści Hoffmana".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o 8 „Młodość w maju".
Piątek, o 8 wiecz. „Młodość w maju".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Inaje, kraina baśni" oraz dwuaktowa komedja.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Królewicz się bawi i „Przygody na Alasce".
APOLLO: „Księżniczka Szelmutka".
PALACE: „Flirt na plaży".
AVENUE: „Kobieta bez zasłony".
CHIMERA: „Ben Hur".
FATAMORGANA: Niewolnica Szeika".
CASINO: „Igrzysko namiętności".
GRAŻYNA: „Ziemia obiecana".

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś wieczorem, o godz. 8. IV. Koncert Symfoniczny, zwiększonej orkiestry teatralnej, pod kierownictwem wybitnego kapelmistrza — symfonisty niemieckiego, Jaszy Horenstein — z udziałem primadonny naszej opery p. Cywińskiej, jako solistki. W doborowym programie utwory wielkich mistrzów- kompozytorów.

TEATR „SCENA NOWA" w sali Teatru Małego. w Teatrze Małym zespół artystyczny „Scena Nowa" Od soboty dnia 26. b. m. rozpoczyna swe występy pod kierownictwem J. Kochanowicza i E. Wiercińskiego. Odegrany zostanie „Sen o żywym księciu" F. Kruszewskiej.

Główną rolę dziewczynki, której się śni, kreuje p. Molanowicz-. Niedzielska, p. Wierciński — zielonego pajaca z lampy, J. Kochanowicz — wodza Czarnych wojsk, p. Vorbrodt — Człowieka, którego dziewczynka kocha, w innych rolach wystąpią pp.: Wiercińska, Wybrańska, Chojnacka, Malinowska, Hajuga, Piotrowski, Woszczarowicz, Winter, Zawiejski.

Bestjalstwo.

Do wiadomości odnośnych władz,

Wczoraj jawił się w naszej redakcji jeden z lokatorów kamienicy, przy ul. Janowskiej 104, prowadząc ze sobą kobietę, a raczej cień kobiety, o przerażająco nędznym wyglądzie. Ciało nieszczęśliwej pokryte sińcami i ranami, nędzne ubranie, splamione krwią, świadczyły o straszliwej niedoli nieszczęśliwej istoty. Z opowiadania dowiadujemy się co następuje. Owa nieszczęśliwa kobieta nazywa się Czerwińska Franciszka, służy u szewca Krupskiego przy ul. Janowskiej 104. Żona szewca Felicja, od dłuższego czasu znęca się nad nią w wprost bestjalski sposób, katując ją przez cały dzień, bijąc ją do krwi i ran, o czem świadczyło krwią zwalane ubranie i rany na całem ciele. Pozatem nieludzka majstrowa wyzyskuje w bezczelny sposób, bezbronną kobietę, zmuszając ją do nadmiernej pracy, nawet nocnej, nie płacąc jej zato ani grosza.

Istnieje u nas Two Opieki nad zwierzętami, ale niema komu zaopiekować się maltretowanemi przez zwyrodniałych osobników nędzarzami. Nad faktem powyższym nie można przejść do porządku dziennego. Władze odnośne muszą się bliżej zapoznać z wyżej opisanym faktem, zaopiekować się nieszczęśliwą Czerwińską i pouczyć Felicję Krupską, iż nie można bezkarnie męczyć bezbronną służącą.

Walne Zgromadzenie Targów Wschodnich.

LWÓW, 23 maja. (AW.). Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Targów Wsch. Sprawozdanie z ubiegłej kampanji targowej przedłożył dyr. Grossman, wykazując na podstawie cyfr, że ostatnie Targi Wsch. pod względem udziału wystawców nie odbiegały wcale od tego rodzaju imprez zagranicą. — W szczególności podniósł dyr. Grosman, że w dziedzinie przeprowadzonych tranzakcyj ostatnie Targi dały bardzo dodatnie rezultaty, zwłaszcza w branży ciężkiego przemysłu żelaznego. Poważny udział zagranicy, która była na ostatnich Targach reprezentowana przez 19 państw, świadczy najlepiej, że Targi Wsch. zdobywają sobie coraz lepszą markę w sferach gospodarczych zagranicą. Szczególną uwagę poświęciły ostatnie Targi Wsch. kwestji rolnictwa przez organizację szeregu Targów o charakterze rolniczym.

Wobec rezygnacji dotychczasowej Rady Nadzorczej dokonano wyborów nowej, w skład której weszli reprezentanci licznych działów gospodarczych. Prezesem R. N. wybrany został komisarz Rządu m. Lwowa p. Strzelecki. a zastępcą dr. Stesłowicz. — W skład Rady m. in. wybrano: ministra Kwiatkowskiego, posłów, Wiśleckiego i Löwenherza, senatora Zakrzewskiego, p. Hersego z Warszawy i wiceprezydentów Izby przemysłowo-handlowej dr. Jana Ruckera i Höflingera.

Na Walnem Zgromadzeniu omawianą też była sprawa

podwyższenia kapitału zakładowego.

Sprawę tę przekazano dla przeprowadzenia studjów Radzie przybocznej. Przy tej okazji Komisarz Rządu p. Strzelecki podkreślił, że w łonie zarządu m. Lwowa niema tendencji, aby w kapitale zakładowym ograniczać stosunek procentowy kapitału prywatnego na rzecz kapitału gminy m. Lwowa, Natomiast istnieje tendencja, aby utrzymać dotychczasowy stosunek, t. zn. aby gmina m. Lwowa partycypowała w kapitale zakładowym w 60 proc, a kapitał prywatny w 40 proc.

„Kostusia" przygrywała mu do tańca.

Jeden ze sławnych malarzy wyrysował karton pod tytułem „Taniec śmierci" na którym przedstawił kościotrupa, przygrywającego na skrzypcach tańczącym.

Symboliczna wizja tego malarza, często w życiu przybiera realne kształty. Niema bowiem na wsi zabawy tanecznej, którąby kończyła się bez bójek i śmiertelnych poranień.

„Kostusia" przygrywała również na weselu u Dmytra Procywiała w Czemionie, na którem zabawiali się także parobcy z sąsiedniej wsi Starzawa.

Podczas zabawy wynikła pomiędzy nimi a miejscowymi gospodarzami bójka, przyczem Michał Horbaty ze Starzawy, zranił nożem w głowę Iwana Fecewicza, tak ciężko, że nieszczęsny zginął na miejscu. — Zabójca zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Kwestja robotnicza w Bułgarji.

SOFJA (Ceps.) Przemysł bułgarski jest jeszcze stosunkowo mało rozwinięty a robotnicy przemysłowi rekrutują się przeważnie z mieszkańców wsi. Trudno więc mówić o bezrobociu w przemyśle bułgarskim, ponieważ robotnik, nie znalazłszy zatrudnienia w fabryce powraca na wieś. Tylko w trzech gałęziach przemysłowych powstały kadry robotnicze stałe, a mianowicie w przemyśle węglowym, włókienniczym i tytoniowym.

W całym przemyśle bułgarskim naliczono w początku roku 1928 72.000 robotników, podczas kiedy w końcu r. 1926 zatrudniał przemysł bułgarski tylko 64.000. Z liczby tej wypada na przemysł tytoniowy 30.663 osoby, na przemysł włókienniczy 10.336 a na przemysł węglowy 7.000 osób.

Największe bezrobocie panowało w Bułgarji w lutym 1927, osiągając cyfrę 26.000 osób, to zn. około 40 proc. wszystkich robotników. Wśród robotników przemysłowych było w r. 1927 42.504 mężczyzn i 29.406 kobiet. Według narodowości było 67.000 Bułgarów, 2.860 Rosjan, 1.154 Turków i 986 innych narodowości.

—:::—

Ze sportu.

Jubileusz Ż. K. S. Hasmonea.

W dniach 26, 27 i 28 maja b. r. obchodzi Hasmonea dwudziestolecie klubu z następującym programem:

SOBOTA 26. b. m. godz. 10-ta przedpoł. Nabożeństwo w Templu, godz. 3. pop. Boisko Hasmonei: Zabawy dzieci, popisy gimnastyczne, gry i zabawy ruchowe pań i panów, zawody drużyn żeńskich w piłce ręcznej, godz. 5.30 pop. Match Ż. K. S. Makabi (Wilno) — Czarni, godz. 8 wiecz. Uroczysta Akademja w dużej sali Kahału.

NIEDZIELA 27. b. m. przedpoł.: Finał zawodów piłkarskich drużyn żydowskich B i C klasy o puhar Hasmonei, godz. 3-cia Rewja czynnych członkiń i członków klubu. Poświęcenie sztandaru. Przemówienia delegatów władz i Tow. sportowych, godz. 3.30: Vasas (Budapeszt) — Pogoń, godz. 5.30 Makabi (Wilno) — Hasmonea, godz. 7.30 Ogólno-polskie zawody bokserskie w budynku pocyrkowym godz. 10 wiecz.: Bankiet.

PONIEDZIAŁEK 28. b. m. godz. 11.30: Raid kolarski, po głównych ulicach miasta, godz. 3.30 pop. Pogoń — Czarni, godz. 5.30 Vasas — Hasmonea, godz. 7.30: Finał zawodów bokserskich w budynku pocyrkowym.

—:::—

Sport robotniczy.

ZGROMADZENIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW Robotniczych klubów sportowych, odbędzie się w sobotę dnia 26. maja b. r. w sali Stow. „Ognisko" ul. Piekarska 18. na którem omawianą będzie sprawa budowy własnego boiska, jak również rozdanie nagród zwycięzcom w biegu na przełaj w dniu 1-go maja. — Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Komunikaty

II. MARSZ ZADWORZAŃSKI. Staraniem Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Marszu Zadwórzańskiego ukaże się w niedzielę dnia 27. b. m. bogato ilustrowana (ponad 40 zdjęć) „Jednodniówka" pod tytułem Legjoniści i Strzelcy — Komendantowi. Wspomniana Jednodniówka, zawierać będzie również liczny dział ogłoszeń różnych firm krajowych. Cena egz. 50 gr. sztuka.

Wydano również nalepki II. Marszu Zadwórzańskiego, w cenie a 20 gr. sztuka, które są do nabycia w kioskach we Lwowie, oraz we wszystkich urzędach pocztowych.

WALNE ZGROMADZENIE Polskiego Towarzystwa filologicznego, odbędzie się we Lwowie, w sobotę, dnia 26. maja o godz. 16, w uniwersytecie (gmach posejmowy).

T. U. R. w Sygniówce Wielkiej.

urządza we czwartek, 24. b. m. o godz. 6.30 w domu pp. Urbanowiczów, odczyt tow. K. Ermicha, p. t.: „Czego chcą socjaliści".

—:::—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.